

PIASTUN



MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



Zapusty w Głowience
- str. 17



Balmuz - str. 18



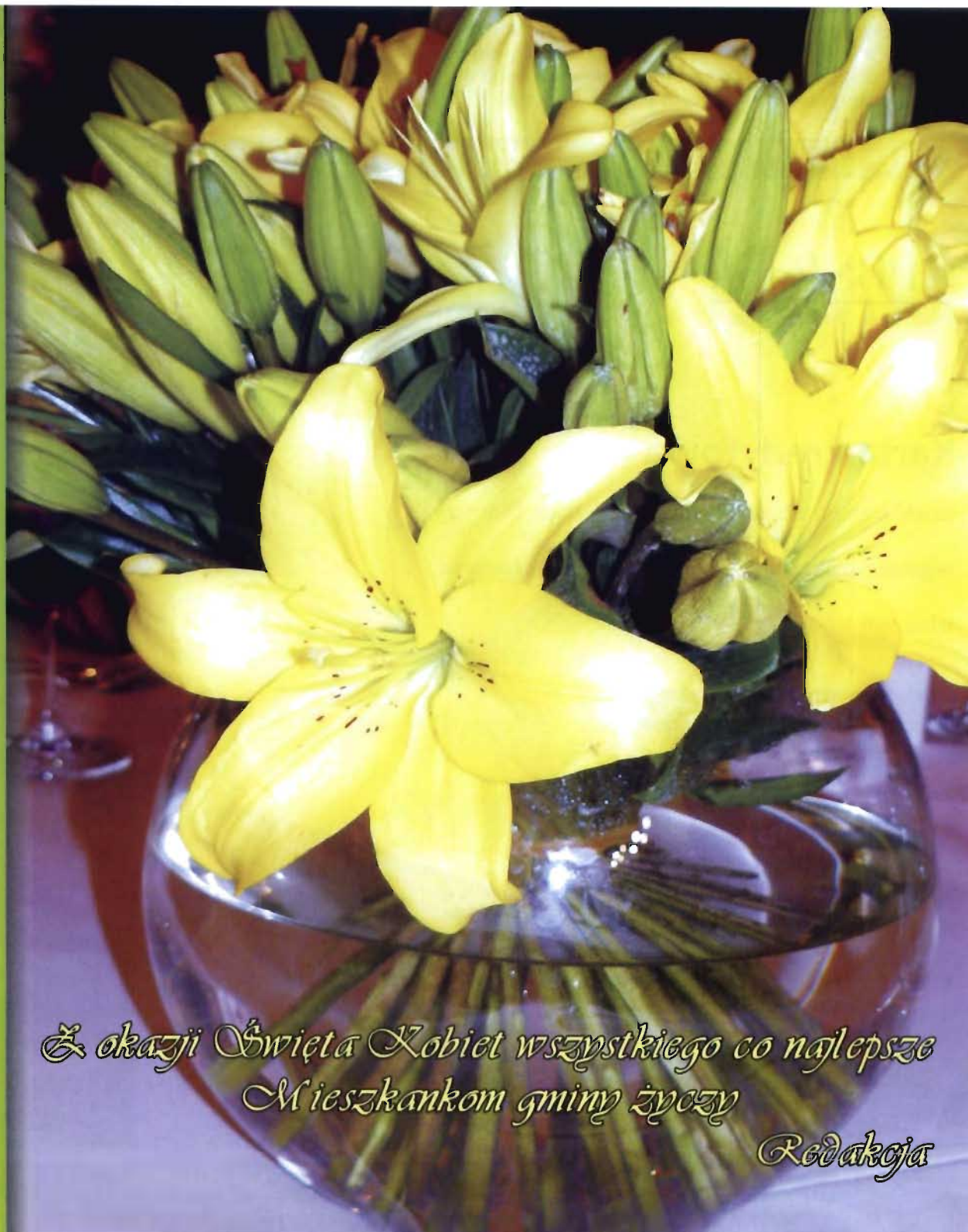
Balowo na Zalesiu
- str. 22



Budżet gminy na
2009 r. - str. 24



Ferie z Domem Kultury
- str. 34



*Ż okazji Święta Kobiet wszystkiego co najlepsze
Mieszkankom gminy życzy*

Redakcja



KARNAWAŁ, KARNAWAŁ I WRESZCIE... POST

No i mamy wreszcie koniec karnawału. Dla jednych to zapewne powód do smutku, dla innych jest on bez znaczenia, ale większość z nas zapewne z poczuciem pewnej ulgi przyjęło nadejście wielkiego postu. To czas odpoczynku po szaleństwach karnawałowych oraz refleksji i przygotowania do najważniejszego wydarzenia w roku liturgicznym - Wielkanocy. W bieżącym numerze „Piastuna” pozostajemy jeszcze w okresie karnawału.

Oj, namnożyło się w naszej gminie różnych opłatków, ostateków i balów, aż miło. Prawie w każdej miejscowości taka impreza się odbyła, o czym oczywiście informujemy Czytelników, szczególnie tych, którzy miniony już karnawał spędzili w domu. Możecie się Państwo zapoznać również z budżetem gminy na rok 2009. Jest on całkiem spory i powinno chyba wystarczyć na wszystkie zamierzenia wójta i samorządu.

Ponieważ w marcu swoje święto obchodzą kobiety, w tym miejscu pozwolimy sobie złożyć Wam, drogie Panie, serdeczne życzenia: samych radosnych dni i zrozumienia przez Waszych mężczyzn. Trochę z przekorą i szczyptą ironii polecamy drogim mieszkankom gminy artykuł na 31. stronie „Piastuna”.

Wszystkim, już bez względu na płeć, polecamy wywiad z dyrektorem SPG ZOZ. Mamy nadzieję, że rozwieje on wszelkie spekulacje i nieudomowienia na temat kierowanej przez niego placówki.

Życzymy miłej lektury także innych, stałych działów naszego pisma i do zobaczenia w punktach sprzedaży, miejmy nadzieję, już w wiosennej aurze.

Redakcja

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

PBSBank

Podkarpacki Bank Spółdzielczy



Infolinia: 0 801 372 772
Opłata jak za połączenie lokalne



www.pbsbank.pl

Karta kredytowa

dzięki której możesz cieszyć się swobodą finansową,
regulując płatności bez konieczności angażowania
własnych środków.

Dlaczego karta kredytowa?

- limit kredytowy nawet do 15.000 zł
- nieoprocentowany kredyt nawet do 51 dni bez odsetek
- stały dostęp do odnawialnego limitu kredytowego
- brak prowizji za transakcje bezgotówkowe w kraju i za granicą



Zapraszamy
do naszych placówek

Oddział
w Miejscu Piastowym
ul. Krośnieńska 5 B
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 53 011

Filia
w Iwoniczu Zdroju
Al. Słoneczna 7
38-440 Iwonicz Zdrój
tel. (13) 42 50 306

Punkt Obsługi Klienta
w Rogach
Rogi 191
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 38 021



O SŁUŻBIE ZDROWIA ROZMAWIAMY Z DYREKTOREM SPG ZOZ RYSZARDEM BUCZKIEM



PIASTUN: Na początek proszę o kilka zdań o sobie. Czym zajmował się pan wcześniej, przed przyjściem do Miejsca Piastowego?

RYSZARD BUCZEK: Moje życie zawodowe od początku związane było ze służbą zdrowia. Najpierw przez około 20 lat byłem pracownikiem Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Krośnie, później pracowa-

łem jako kierownik działu administracyjnego w Uzdrowisku Rymanów S.A., by w końcu, w 2002 r., po wygranej konkursie, objąć stanowisko dyrektora Samodzielny Publiczny Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym.

(P): Podejmując się kierowania ZOZ, zastał pan placówkę z całkiem sporym zadłużeniem. Była to kwota ponad 500 tys. zł. W jaki sposób udało się panu wyprowadzić ZOZ z tak dużego dołka finansowego?

(RB): Tak, to prawda. W 2002 r. przejmowany przeze mnie SPG ZOZ w Miejscu Piastowym miał ogromne zadłużenie, sięgające ponad 530 tys. złotych. Na tak mały zakład była to kwota olbrzymia. Już w momencie ubiegania się o stanowisko dyrektora przygotowałem i zaprezentowałem władzom samorządowym plan restrukturyzacji zakładu. Swoją pracę rozpocząłem więc od wprowadzania go w życie. Przede wszystkim dostosowałem zatrudnienie do aktualnych potrzeb zakładu. Oczywiście, nie obyło się bez redukcji kilku etatów. Były to decyzje trudne, ale konieczne. Później przeanalizowałem bardzo dokładnie koszty w poszczególnych działach i uświadomiłem pracownikom, że tylko ich solidna praca, duże zaangażowanie i poprawa efektywności może przynieść określone korzyści, zarówno dla zakładu, jak i dla nich osobiście. Trzeba przyznać, że w tych działaniach pomogło mi długoletnie doświadczenie w pracy na kierowniczych stanowiskach, ale także zrozumienie ze strony pracowników. Pamiętam, że w wyniku przeprowadzonych zmian już po trzech miesiącach osiągnęliśmy dodatni miesięczny wynik finansowy. To miało ogromne znaczenie dla mnie, wiedziałem bowiem, że zmierzam w dobrym kierunku,

ale też przekonywało do moich działań pracowników i ludzi, którzy powierzyli mi zadanie ratowania zadłużonej placówki.

(P): Przyzna pan, że początki nie były łatwe, wokół ośrodka panowała bardzo zła atmosfera, mówiło się głośno o prywatyzacji czy wręcz o upadłości ZOZ.

(RB): Rzeczywiście, trzeba przyznać, że atmosfera wokół zakładu, a także w samym zakładzie, nie była najlepsza. Niestety, nie wszystkim podobały się moje poczynania. Do naszych drzwi ciągle pukali nowi wierzyciele, upominający się o swoje należności, napływały kolejne pozwy sądowe. Poza tym w zakładzie brakowało podstawowych materiałów medycznych, jak igły czy strzykawki. Jednakże sytuacja finansowa zakładu nie mogła poprawić się z dnia na dzień. Dodatkowym ciosem było wyłączenie ze struktur SPG ZOZ Ośrodka Zdrowia w Targowiskach, do którego zadeklarowanych było ponad 2300 pacjentów. Muszę jednak przyznać, że w tych trudnych chwilach nie byłem sam. Udało mi się pozyskać zaufanie większości pracowników i niektórych przedstawicieli władz samorządowych. Dzięki temu, że wprowadzane przeze mnie zmiany przynosiły pożądane efekty, Zarząd Gminy, przychylając się do mojej prośby, udzielił zakładowi pożyczki w kwocie 480 tys. złotych. Tyle bowiem, według moich wyliczeń, wynosiło wówczas zadłużenie zakładu. Dzięki temu kredytowi udało się uratować zakład przed upadłością. A dzisiaj sytuacja wygląda tak, że prawdopodobnie do końca bieżącego roku kredyt zostanie spłacony, a kondycji finansowej zakładu może nam pozazdrościć niejedna placówka służby zdrowia.

(P): W obecnej chwili SPG ZOZ ma bardzo dobrą opinię wśród mieszkańców gminy, placówka rozwija się, powstają nowe przychodnie nie tylko na terenie gminy. Proszę podzielić się z czytelnikami swoimi sukcesami. Dobre przykłady trzeba przecież promować.

(RB): Muszę przyznać, że jak tylko sytuacja finansowa zakładu poprawiła się, zacząłem myśleć o inwestycjach. Moim priorytetem było podniesienie jakości świadczonych usług. Dlatego zainwestowałem w pracowników, umożliwiając im podnoszenie kwalifikacji. Wiedziałem bowiem, że dobrze wyszkolony personel zagwarantuje mi zawieranie korzystniejszych kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia, jak również profesjonalną opiekę nad pacjentami. Kolejne inwestycje to wyposażanie ośrodków zdrowia w wysoce specjalistyczny sprzęt diagnostyczny oraz remonty budynków i dostosowywanie ich do potrzeb wszystkich pacjentów, także

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Czasopismo zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM

38-430 Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 2b, tel: (0-13) 435-30-74

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Janina Gołąbek, Izabela Drobek, Barbara Jurczak-Luśtak, Małgorzata Machnik, Kazimierz Kozioł, Leszek Zajdel, Magdalena Penar, korektor - Halina Pleśniarska

SEKRETARZ RED. - Zbigniew Mazur

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

e-mail: piastun@vp.pl

„Piastun” JEST CZASOPISMEM ZRZESZONYM W POLSKIM STOWARZYSZENIU PRASY LOKALNEJ

DRUKARNIA
C m-Druk
38-430 Miejsce Piastowe
ul. Dworska 25
tel./fax (013) 43 393 26
e-mail: comdrukarnia@poczta.fm

Nakład 1000 egz.



niepełnosprawnych. W ostatnich latach udało się nam także otworzyć kilka nowych ośrodków zdrowia m.in. w Widaczu, Targowiskach i Zalesiu. A wszystko po to, by lekarze byli bliżej pacjentów. Nasza działalność nie sprowadza się tylko do leczenia podstawowego, mamy także gabinety specjalistyczne, ginekologiczne czy stomatologiczne. Dobrą opinią cieszą się też nasze zakłady rehabilitacyjne, zarówno ten w Miejscu Piastowym, jak i niedawno otworzony zakład w Korczynie. Obydwa zakłady zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt, pozwalający na świadczenie pełnego zakresu zabiegów, łącznie z wodolecznictwem i diatermią krótkofalową. Jeśli dodamy do tego młody, ale świetnie przygotowany personel, to ośmielę się powiedzieć, że trudno byłoby znaleźć w okolicy zakład świadczący usługi na podobnie wysokim poziomie.

(P): Otwieranie nowych placówek kosztuje. Skąd, oprócz środków własnych zakładu, czerpie pan fundusze na rozwój?

(RB): Staram się wykorzystywać środki ze wszystkich możliwych źródeł np. z programów strukturalnych czy z funduszy PEFRON. Dla przykładu podam, że Ośrodek Zdrowia w Głowience został wyremontowany i przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych właśnie z tych środków. Oczywiście, trzeba tu wyraźnie podkreślić, że możliwość skorzystania z takich źródeł dofinansowania mają tylko te zakłady, które wnoszą część funduszy własnych. Ważne jest również właściwe wykorzystanie i sumienne rozliczenie się z otrzymanych dotacji finansowych. To jest warunkiem pozyskiwania kolejnych środków pomocowych. Muszę się tutaj pochwalić, że już kilkakrotnie udało mi się pozyskać pieniądze z tych źródeł.

(P): Dostęp do usług medycznych jest ważny dla mieszkańców gminy, ale przecież placówka taka jak ZOZ musi kierować się także rachunkiem ekonomicznym. Czy nakłady na nowe placówki - budynki, ich wyposażenie i kadra - nie spowodują zmniejszenia zyskowności ZOZ-u?

(RB): Oczywiście rachunek ekonomiczny jest ważny, ale nie najważniejszy. Podstawowym zadaniem Zakładu Opieki Zdrowotnej jest świadczenie usług medycznych na odpowiednio wysokim poziomie. Nasz zakład nie jest nastawiony na zysk, naszym zyskiem jest zdrowie naszych pacjentów. Na tym, niestety, nie można oszczędzać. Dlatego staram się zatrudniać wysoko wyspecjalizowaną kadrę, wyposażam ośrodki w nowoczesny sprzęt, remontuję i unowocześniam bazę lokalową. Wszystko to zachęca pacjentów do korzystania z naszych usług. A przecież wiadomo, że im więcej pacjentów, tym więcej środków z Narodowego Funduszu Zdrowia, zatem rachunek jest prosty. Opłaca się inwestowanie w ludzi, sprzęt i bazę lokalową. Przynosi to wymierne korzyści oraz coś, czego nie da się zmierzyć - zadowolenie pacjentów.

(P): Proszę przybliżyć naszym czytelnikom kondycję finansową kierowanej przez pana placówki.

(RB): Moim zdaniem, sytuacja finansowa zakładu jest dobra. Od kilku lat osiągamy dodatni wynik finansowy. Pozwala to na systematyczne spłacanie zaciągniętego kredytu, o którym wcześniej wspominałem, jak również umożliwia systematyczną modernizację zakładu. Wstępne wyliczenia za rok ubiegły pokazują, że osiągnięty zysk będzie porównywalny z poprzednimi latami. Nieco gorzej maluje się przyszłość, światowy kryzys dociera bowiem i do służby zdrowia. Trzeba być

przygotowanym na ewentualne obniżenie finansowania usług medycznych.

(P): Ilu pracowników zatrudnionych jest w SPG ZOZ?

(RB): Nasz zakład zatrudnia obecnie 48 pracowników, są to lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci oraz pracownicy administracji i obsługi.

(P): Ostatnio wiele mówiło się o ekspansji naszego gminnego ZOZ, tym razem na teren Krosna. Miał tam prawdopodobnie powstać zakład rehabilitacji. Aby prawnie było to możliwe, Rada Gminy dokonała nawet już zmiany statutu ośrodka. Proszę powiedzieć, czy dojdzie do uruchomienia kolejnego oddziału, tym razem w mieście powiatowym?

(RB): Rzeczywiście prowadzone są rozmowy z dyrekcją Wojewódzkiego Szpitala Podkarpackiego w Krośnie w sprawie przejęcia pomieszczeń zakładu rehabilitacji przy ul. Kisielewskiego w Krośnie. Ponieważ jednak rozmowy negocjacyjne ciągle jeszcze trwają, nie chciałbym na razie wypowiadać się na ten temat. Obiecuję, że jak tylko coś konkretnego zostanie ustalone, czytelnicy Piastuna dowiedzą się o tym jako pierwsi.

(P): A jakie i czy w ogóle planowane są dalsze inwestycje na terenie naszej gminy? Czy będziemy mieć kolejne ośrodki zdrowia w pozostałych miejscowościach?

(RB): Tak, mam nadzieję, że już wkrótce otrzymamy pozwolenie na budowę Ośrodka Zdrowia w Łężanach. Sprawa jest dość pilna, prawie tak samo jak budowa stadionów na EURO 2012, ponieważ musimy wybudować ten ośrodek do końca 2012 r. W tym roku bowiem dotychczasowy Ośrodek Zdrowia w Łężanach definitywnie musi zakończyć działalność. Drugą planowaną inwestycją jest budowa Ośrodka Zdrowia we Wrocance. Chciałbym, aby jeszcze w tym roku wykonana była dokumentacja techniczno-budowlana i pozwolenie na budowę. Wszystkie te działania są odpowiedzią na zapotrzebowanie lokalnych społeczności. Ludzie chcą, by w każdej miejscowości gminy był ośrodek zdrowia, jednym słowem „lekarze bliżej pacjentów”.

(P): Na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Jak to się dzieje, że Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym rozwija się w zawrotnym tempie, a jednocześnie zewsząd słychać o dramatycznej sytuacji finansowej polskiej służby zdrowia, brakach leków, sprzętu i podstawowych środków medycznych? Czyżby Miejsce Piastowe było swoistą oazą na wszechobecnej pustyni marazmu i niemocy?

(RB): Myślę, że dobra kondycja finansowa naszego zakładu to przede wszystkim zasługa rzetelnej pracy całego zespołu zatrudnionych w nim ludzi. Ich profesjonalizm, sumienne wykonywanie obowiązków, życzliwość i zrozumienie okazywane pacjentom to tajemnica naszego sukcesu. Korzystając z okazji, chciałbym wszystkim moim pracownikom serdecznie za to podziękować.

(P): Dziękuję za rozmowę i życzę panu, trochę przewrotnie, przede wszystkim zdrowia, by w dalszym ciągu mógł pan kierować zakładem z sukcesami nie mniejszymi niż do tej pory. Poprzeczka jest już ustawiona bardzo wysoko, więc i wyzwania będą jeszcze większe.

(RB): Ja również serdecznie dziękuję za rozmowę. Cieszę się, że mogłem opowiedzieć Czytelnikom „Piastuna” o działalności kierowanego przeze mnie zakładu.

Rozmawiał: Janusz Węgrzyn



WIEŚ GŁOWIENKA

Poczesne miejsce w gronie najwybitniejszych ludzi pochodzących z gminy Miejsce Piastowe, a dokładnie ze wsi Głowienka, zajmuje Antoni Patla (1897-1977). Ukochał trzy regiony Rzeczypospolitej: Podkarpacie, Grodzieńszczyznę i Suwalszczyznę. Zawsze najchętniej myślał, piórem lub osobiście wracał do rodzinnej Głowienki i jej okolic. Kiedy po siedmioletniej tułaczce wojennej (1914-1921), jako osadnik wojskowy, zamieszkał we wsi Hubinka pod Grodnem, miał ograniczone możliwości odwiedzania rodzinnych stron. Musiał zagospodarować swoje 22 ha i wybudować dom, zarabiać na utrzymanie, pokonać trapiącą go chorobę i wreszcie - zaaklimatyzować się w nowym środowisku. Dopiero latem 1928 roku odwiedził swoją rodzinę i Głowienkę. Wrażenia opublikował w trzech numerach „Głosu Prawdy Ziemi Grodzieńskiej” (nr 238 z 29 sierpnia, nr 241 z 1 września, nr 242 z 2 września 1928). Artykuł miał tytuł „Ze wsi małopolskiej”. Wyidealizowany obraz Głowienki był z jednej strony efektem rozczarowania Patli mentalnością i obyczajowością chłopów kresowych, a z drugiej strony próbą pokazania mu innych sposobów życia i myślenia. Przetaczam go w całości jako wyraz tęsknoty A. Patli do stron rodzinnych oraz próbkę jego pióra, którym opisywał później wszystkie trzy ukochane przez siebie regiony.

Andrzej Matusiewicz

Wieś małopolska, której wizerunek zamierzam przedstawić, jest jedną z wielu wsi podobnych, rozrzuconych kędyś na Podkarpaciu. Wieś ta jest cichym ustroniem mozołnej, mrowczej i radosnej pracy, wydobywającym ze siebie nie zgiełk walki politycznej, ale szczere złoto pozytywnej pracy gospodarczej i kulturalnej, ze szczególnym akcentem na tę ostatnią. Głęboki proces, który w tej wsi się dokonuje, nazwałbym finlandyzacją wsi małopolskiej. Wieś Głowienka, tak podobna do wielu swoich sąsiadek, położona jest obok Krosna w woj. lwowskim: kilkudniowy pobyt w niej i dokładne poznanie szerokiej skali jej życia napełnia głęboką wiarą Kasprowiczowską, że „jest w ludzkiej sile niespożyta” i to siła w znaczeniu najbardziej twórczym. Wieś małopolska jest krańcowym przeciwieństwem wsi kresowej, jest czymś tak odwrotnie różnym, że kto żył się deterministycznie z obrazem wsi kresowej i jej ludźmi, ten w Głowience przeżyje najgłębszą rewolucję i swoją jaźń społeczną przebudować musi do gruntu. Zanim przystąpię do opisu tych rzeczy, które w tych dniach w Głowience zastałem po kilkoletniej nieobecności, uważam za potrzebne skreślić parę uwag ogólnych.

Wieś małopolska posiada gospodarczo wybitnie drobny rolniczy charakter. Na 300 kilkadziesiąt samodzielnych gospodarstw żadne nie przekracza obszaru 5 ha, a gospodarstwa znacznie poniżej tej cyfry stanowią 95%. Ziemię na ogół z natury liche. Gdyby w tych warunkach umieścić ludność kresową, ginęłaby z głodu, nędzy i chorób. Tymczasem całe życie takich wsi małopolskich, jak Głowienka czy Suchodół, to pozytywne świadectwo, że Polska mogłaby w krótkim czasie przedzierać się, przerócić ogólny poziom kulturalny Zachodu. To, co już jest zrealizowane

i co gotuje się w tyglu ustawicznych pomysłów, ma w sobie niewymierną moc i nieobliczalny rozpęd rośnięcia w głąb i wznwyż, zawiera w sobie rozwiązanie wszystkich palących Polskę zagadnień, od prymitywów gospodarczo-politycznych do syntez mesjanistycznych. W ciężkich z natury warunkach pracy czuć tam dostatek i zadowolenie, piękno i kulturę umysłową. Jaka siła sprawiła ten cud? Powiedziałbym, że kult dla pracy i wiara w wyższość człowieka. Wiara w wyższość człowieka sprawia, że aspiracje kulturalne i ogólne potrzeby życiowe wyrastają tam bardzo wysoko, a kult pracy dźwiga całe życie na ten poziom. Siłą motoryczną, tworzącą tę wyższość wsi, jest koło młodzieży, posiadające dziś olbrzymi dorobek kulturalny, a w obliczu przyszłości większe jeszcze ambicje.

Teraz przystąpię do zeskicowania obrazu wsi Głowienki. Sam pejzaż wsi ma w sobie dziwny urok poetycki i nastrojowość artystyczną. Wieś cała, o długości paru kilometrów, rozbudowana na sposób kolonii, już przed kilkoma wiekami dążyła wszelkimi siłami do zachowania tej swobodnej struktury swojej jako całości, toteż robi dziś wrażenie jakiegoś parku raczej niż wsi. Pejzażowe zadrzewienie posiada idealne, ale też w tym pejzażu kryją się źródła bogactwa i dobrobytu w postaci sadów. Wiekowe drzewa-olbrzymy tworzą we wsi olbrzymi, cienisty baldachim kryjący w sobie misterium życia ludzkiego. W cieniu drzew rozsiadły się zgrabne, wygodne i niezwykle starannie i czysto utrzymane domki, zdobione gankami i werandami z girlandą pnączy i rabatami kwiatów. Wnętrza mieszkań promieniają niepokalaną bielą, na oknach barwią się bogate kwiaty, meble ułożone gustownie, nakrycia na stołach często wytworzone. Na ścianach widzi się portrety wielkich reprezentantów ludzkości, a ramy, w jakich ujęte są portrety, świadczą o głębokim kulcie dla szczytów ducha ludzkiego. Pomimo że we wsi istnieje biblioteka dobrze zaopatrzona, nierzadko spotka się w domach większy księgozbiór o specjalnym doborze lektury. Pisma periodyczne czytują skwapliwie wszyscy. Wszystkich interesuje wszystko. Z naprężeniem śledzą wszyscy wyniki olimpiady amsterdamskiej, lotu transatlantyckiego, ogólnego biegu polityki europejskiej, jednym słowem całokształtu spraw wszechludzkich. *Ba, widocznie się im dobrze powodzi, kiedy na to mają czas - powiedziałby kresowiak. Tak, dobrze im się powodzi! Ale gdybym kresowiakowi powiedział, że gospodarz Ołowiński (2 - 3 morgowy) bez pomocy państwa wykonał wzorowe melioracje, wystawił budynek ogniotrwały, spontanicznie stworzył organizację rolniczą, jak: kółko rolnicze, mleczarnię, Kasę Stefczyka, zbiornicę jaj, że posługuje się młocarnią szerokomłotną poruszaną estetycznie zbudowanym kołem wiatrowym - obawiam się, żeby mię mój sąsiad kresowiak wyśmiał.*

Właśnie ta cyniczna niewiara jest głównym składowym elementem duszy kresowiaka i jego wielkiej nędzy moralnej, a za nią materialnej. Przechodzę przez wieś kresową w niedzielę i wśród nudnej apatii zobaczę gdzieś grupkę młodzieży przy jedynej atrakcji wsi - harmonijce, bezmyślne skakanie, pijatykę, bijatykę, politykę i sprośne, grubiańskie kawały. Są to jedyne posiewy „twórcze” rodowitego kresowiaka, toteż nic dziwnego, że zbiera z tego „posiewu” osty i pokrzywy, pioluny i ciernie. *Nic tak*





nie nudzi jak nuda, nic głupszego od głupoty - a to sprawdziany ludności kresowej! Ale oto w drugą niedzielę przechodzę przez wieś małopolską. Oto starsi gospodarze schodzą się na pogawędki gospodarcze. O czym będą mówić? Słucham. Mówią o światłach i cieniach systemu Lossowa, który gorliwie kontynuują. Jeden z ogromną dumą niesie żdźbło owsa - grube jak trzcina, dźwigające na sobie ponad 500 ziaren. Liczą, sprawdzają, kalkulują i dochodzą do przekonania, że na tyle (!) ziemi (2-3 morgi) brakuje im rąk do pracy, że robotnika trudno dostać do okopywania i pielienia zboża. Gadają o wynikach poletek doświadczalnych, o wynalazkach najnowszych regulowania stosunków atmosferycznych, śledzą przez radio komunikaty PSMn., mówią o potrzebie elektryfikacji wsi, potrzebie piekarni spółdzielczych, ogólnych koniunkturach gospodarczych kraju. Zagadnienie reformy rolnej dla nich nie istnieje - bo ziemi dosyć, tylko rąk do pracy mało! Zresztą obiektów parcelacyjnych nie ma. Nie ma też zagadnienia komasacji - po prostu nie wytworzyli go ludzie, bo gdzie się ono narzuciło w swojej fazie niemowlęcej, tam w jednej chwili zostało usunięte jakimś mądrym posunięciem, porozumieniem z sąsiadem, wymianą. Czynnikiem regulującym te sprawy jest dobra wola i głębokie zrozumienie prawdy.

Jaka jest przyszłość tej wsi, o tem dowiemy się od młodzieży. Oto właśnie wieś zaroila się od wytwornie, europejsko ubranej młodzieży. Na twarzach ani cienia snobizmu i filisterstwa: przeciwnie! świadomość swej wartości, pracy, idei, poczynań realnych. Wszyscy należą do koła młodzieży egzystującego od 11 lat. Idą na zebranie odbywające się regularnie co niedziela. Zebranie odbywa się w dużej sali kółka rolniczego, na której wryte jest piętno twórcze młodzieńczego ducha. Salę zdobi szereg obrazów, będących dość udatnym debiutem samorodnego talentu wiejskiego chłopca Jana Zajdla. Obok obrazów widnieją mocne sentencje twórcze, które z jednej strony są odbiorem ducha tej młodzieży, z drugiej bodźcem do ustawicznego wysiłków i pomysłów realnych, bo napis głosi: „słowa bez czynu to śmiecie”. Zresztą każdy szczegół uderza zdecydowanym rozmachem twórczym. W sali bibliotecznej spoczywa na ścianie dokument dziesięcioletniej pracy koła młodzieży w postaci wspaniałego obrazu pędzla któregoś z uczniów Matejki, u którego obraz został zamówiony. Motywy obrazu ujęte są w formę pamiątkowego dyplomu zasługi, którego środek zdobi srebrny medal i dyplom uznania dla koła przez władze centralne. Misternie ułożone są tam również zdjęcia fotograficzne granych sztuk teatralnych, najlepiej udanych. Charakterystyczne dla wsi i zespołu amatorskiego. Silne dramaty obyczajowe, narodowe, wychowawcze znajdują we wsi większe uznanie niż lekkie komedie, toteż zarząd koła, dbając o wszechstronny rozwój życia duchowego, musi przemyśliwać, jakby od czasu do czasu dać coś wesołego, ale jednakże w wyższym gatunku. I oto wymyślili i zorganizowali coś w rodzaju lunaparku. Ileż włożyli w to dzieło ciekawych pomysłów i humorystycznych koncertów, rozrywek i rozgrywek, niespodzianek i ram dekoracyjnych. Trudno uwierzyć komuś, kto wrócił w stosunki kresowe.

Wszystko robi się gdzieś pomiędzy elementami i liniami fizycznej pracy zawodowej bądź na roli, bądź w fabryce. Koło (prócz prywatnych amatorskich) ma własny, 4-lampowy radioodbiornik z głośnikiem, który również odgrywa w życiu wielką rolę kulturalną. Ludzie ci nie mają w sobie nic ze snobis-

tycznego małpowania powierzchownych stosunków miejskich. Niespożyte siły czerpią z siebie, z przyrody i z najlepszej strony ogólnej, światowej kultury. Koło ma własnego malarza, dekoratora do scen, własną orkiestrę symfoniczną, bogato zaopatrzoną garderobę, no a przede wszystkim dużo, dużo twórczych ambicji i tyle nowych pomysłów, że trudno za nimi zdążyć. W czasie świąt Bożego Narodzenia urządzają tradycyjnie tzw. „opłatek”, imprezę niezwykle ciekawie pomyślaną i oddaną. Stosunek między miastem szczerzy, ufny i głęboki. W okresach wakacyjnych dzielnie wspomaga koła tamtejsze zawodowa inteligencja, przeważnie nauczycielstwo zjeżdżające się na wakacje do swoich rodzin. Zresztą cała wieś nabiera cechy „inteligencji zawodowej”, gdyż całe życie jest inteligentne we wszystkich swoich formach. Poziom umysłowy pomiędzy miastem a wsią wyrównuje się i zaciera różnice. No, bo proszę. Czytam na murach Krosna taki afisz: „Dnia 25 sierpnia we wsi Suchodole staraniem młodzieży zostanie odegrany wielki dramat Adama Mickiewicza pt. „Dziady”. Czy wy, społecznicy, marzycie o czymś podobnym na wsi kresowej? Wątpicie? Więc powiem wam więcej. Odegranie we wsi „Dziadów” to tylko jeden z dalszych kroków na tej płaszczyźnie. Z ogromnym powodzeniem, i uznaniem ze strony znawców kultury scenicznej, grano tu już i Wyspiańskiego, i Słowackiego, i Rydla, i Przybyszewskiego, i Sieroszewskiego „Bolszewików”, itp. Nie grano natomiast tej całej falangi głupstw i ochłapów, jakimi karmi się Warszawa. Rozumiecie teraz, czym jest wieś? Rozumiecie teraz powiedzenie Kasprowicza, że „zbawienie leży pod siermięgą”? Wierzycie, że „iskra Boża zapłonie łun wstęgą”? Uwierzcie, a poczujecie napływ mocy. Jeśli do tego dodamy, że ci ludzie nie skorzystali nigdy z żadnych subwencji państwowych ani z pomocy instruktoratów rolniczych i kulturalnych, to nie mogą się dziwić, że trudno wam w prace wsi małopolskiej uwierzyć. Ale idźcie i zobaczcie! Zapiszcie sobie, że wieś licząca około 1500 mieszkańców konsumuje rocznie alkoholu zaledwie kilkanaście butelek. Jeżeli zaryzykuję powiedzenie, że wieś kresowa konsumuje tyle litrów wódki, co wieś małopolska książek i pism, będzie to zdaje się rachunek ścisły, zarówno dla dobra wsi małopolskiej, jak dla zła wsi kresowej. Rachunki te bowiem idą w setki i tysiące. I odwrotnie: wieś małopolska spożywa tyle alkoholu, co wieś kresowa książek i gazet. Łatwo tedy zrozumieć, skąd na kresach takie wzięcie mają płatni demagodzy bolszewicy. We wsi małopolskiej (akcentuję znane mi stosunki w krośnieńskim, szczególnie wieś Głowienkę i Suchodół) bolszewizm znany jest zaledwie z edycji Sieroszewskiego. Gdyby się tam pokazał jakiś trzynastkowy pomyleniec, spotkałby tylko chrześcijańskie wybaczenie głupoty i miłościwie odstawienie go do Tworek. Tam ludzie zbyt poważną treścią wypełniają czas, by tracić chwile na słuchanie ciężkich, patologicznych majaczeń demagoga.

Albo wróćmy do zebrania koła młodzieży. Zebranie odbywa się w poważnym skupieniu i wzorowym porządku. Bez zezwolenia przewodniczącego nikt nie mówi. Mówią tylko ci, którzy mają jakąś ważką do wypowiedzenia myśl (przeciwieństwo polskiego Sejmu!). Mówią o pracach, które są w toku i zamierzeniach na przyszłość, mówią o hodowli morwy jedwabniczej, rozwiązując trudne zagadnienie terenowe w ten sposób, że żywoploty głogowe zastępują żywoplotami morwo-wemi. Planują boisko sportowe i budowę dużej, nowoczesnej łaźni, komentują wyniki olimpiady, mierząc

swoje siły na zamiary. Tworzą, jednym słowem, nową historię. Ten rozpęd pracy datuje się od roku 1917, kiedy p. Wierdakówna (Maria Wierdakówna była nauczycielką w szkole w Głowience w latach 1911-1921) zawiązała samokształceniowe koło dziewcząt. Akces swój pod wpływem propagandy ze strony p. Wierdakówny zgłosili zaraz i chłopcy, i odtąd rozpoczęła się praca na szerszą skalę.

Duszą tej pracy i niezmordowaną kierowniczką była p. Wierdakówna. Pracując nieustannie przez kilka lat, pozostawiła po sobie pewną aurę

kultury, której wdychanie wytworzyło wsi nowe duchowe płuca nowego i kulturalnego człowieka. Ten kulturalny człowiek, wcielany w wielu reprezentantów wsi, stanął dziś na wysokim twórczym poziomie i na ten poziom dźwiga dziś wszystkich. Pani Wierdakówna pracuje dziś gdzie indziej, ale dumną może być, że ma gorliwych spadkobierców w osobach: Piotra Hejnara, Franciszka Kubita, Piotra Zajdla, Józefa Miliona, Stanisława Jaracza i tyłu innych. Cześć dla ich pracy.

Antoni Patla

ROK PRZEDSZKOLAKA W GMINIE MIEJSCE PIASTOWE

Pierwsze lata życia dziecka to złoty okres w jego rozwoju. Dla podkreślenia fundamentalnego znaczenia wychowania przedszkolnego - w tym szczególnym dla każdego człowieka okresie - rok szkolny 2008/2009 ogłoszony został przez Ministra Edukacji Narodowej ROKIEM PRZEDSZKOLAKA.



Wizyta św. Mikołaja

Ustanowiono go po to, aby promować edukację przedszkolną i uświadamiać, jak jest ona ważna dla rozwoju dziecka. W naszej gminie edukacja przedszkolna, dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Społecznego, jest w tym roku szczególnie wspierana. W ramach Działania 9.1. Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałania 9.1.1. Zmniejszanie nierówności w stopniu upowszechnienia edukacji przedszkolnej, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki realizowane są dwa projekty: „Równy Start” i „Kluby Przedszkolaka - alternatywne formy edukacji przedszkolnej na terenie Gminy Miejsce Piastowe”.

Głównym celem projektu „Równy Start” jest wsparcie istniejących przedszkoli. Przyczyni się ono do zwiększonego uczestnictwa dzieci w wychowaniu przedszkolnym oraz do uatrakcyjnienia edukacji przedszkolnej dla dzieci w wieku 3 - 5 lat w przedszkolach na terenie Gminy Miejsce Piastowe. W ramach projektu dzieci uczęszczające do oddziałów przedszkolnych mają możliwość udziału w zajęciach wspomagających ich prawidłowy rozwój ruchowy, jak gimnastyka korekcyjna i rytmika. Zorganizowane są również zajęcia z logopedą oraz lekcje języka angielskiego. Wszystkie zajęcia w ramach projektu są całkowicie bezpłatne.

Bardzo ważne jest, aby dziecko w wieku 3 - 5 lat przynajmniej kilka godzin dziennie uczyło się i bawiło z rówieśnikami pod opieką nauczycielki i w ten sposób poznawało otaczający je świat oraz doskonaliło swoje umiejętności. Temu właśnie celowi mają służyć inne formy wychowania przedszkolnego.

W ramach projektu „Kluby Przedszkolaka - alternatywne formy edukacji przedszkolnej na terenie Gminy Miejsce Piastowe” w miejscowościach, w których nie ma oddziałów przedszkolnych, czyli we Wrocance, Widaczu oraz Zalesiu od listopada 2008 r. działają bezpłatne zespoły wychowania przedszkolnego. Nauczanie odbywa się w mniejszym wymiarze godzin niż w przedszkolach tradycyjnych - 12 godzin w tygodniu. Uczęszczanie do Klubu jest całkowicie bezpłatne, a nad prawidłowym rozwojem dzieci czuwa opiekun Klubu. Podczas pobytu w Klubie Przedszkolaka dzieci uczestniczą w zajęciach zorganizowanych, biorą udział w zabawach ruchowych, śpiewają piosenki, tańczą, wykonują różne prace plastyczno - techniczne. Jest także wyznaczony czas za zabawy indywidualne oraz na śniadanie. Kluby regularnie (raz w miesiącu) odwiedzane są przez psychologa. Ważnym elementem życia Klubu jest współpraca z rodzicami, którzy zobowiązani są do obecności przynajmniej na jednych zajęciach w miesiącu. Oprócz pomocy dla nauczyciela efektem zaangażowania rodziców w zajęcia jest możliwość obserwacji własnego dziecka w zupełnie nowym otoczeniu. Wspólnie z rodzicami organizowane są też imprezy okolicznościowe, jak wizyta świętego Mikołaja, wigilia czy Dzień Babci i Dziadka.

Małgorzata Urban



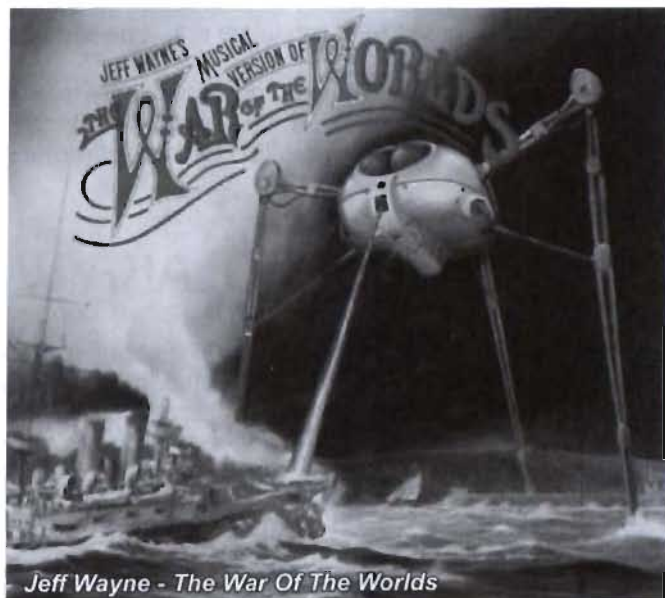
W przedszkolu fajnie jest!



Księga dźwięków

muzyka rockowa i ... literatura. Zagadnienia - zdawać by się mogło - odległe i nijak do siebie nieprzystające. Wszak literatura to już tzw. kultura wyższa i jeśli już konfrontować ją z muzyką, to ewentualnie tylko z klasyczną, także przecież na górnej półce usytuowaną. Tak zapewne podeszliby do tematu purysci i koneserzy sztuki. Ja, będąc jednak zaledwie "konsumentem" tak muzyki jak i literatury, mogę sobie jednak pozwolić na owo obrazoburcze posunięcie. Choćby po to, by wyrazić w ten sposób protest przeciwko kategoryzowaniu sztuki, choćby pod hasłem owej nieszczęsnej kultury wyższej. Jednoznacznie bowiem sugeruje ono, że istnieje również coś takiego jak "kultura niższa". A z takim stwierdzeniem w żaden sposób zgodzić się nie mogę... Ale to już jest temat na inne rozważanie i bardziej pewnie dla muzykologów i krytyków literatury. Szanowni Czytelnicy pozwolą, że zjawisku przyjrzymy się bez pseudonaukowego zadęcia. Bo przecież - mimo że wspierający się słynnymi strofami - to w końcu i tak tylko rock'n'roll...

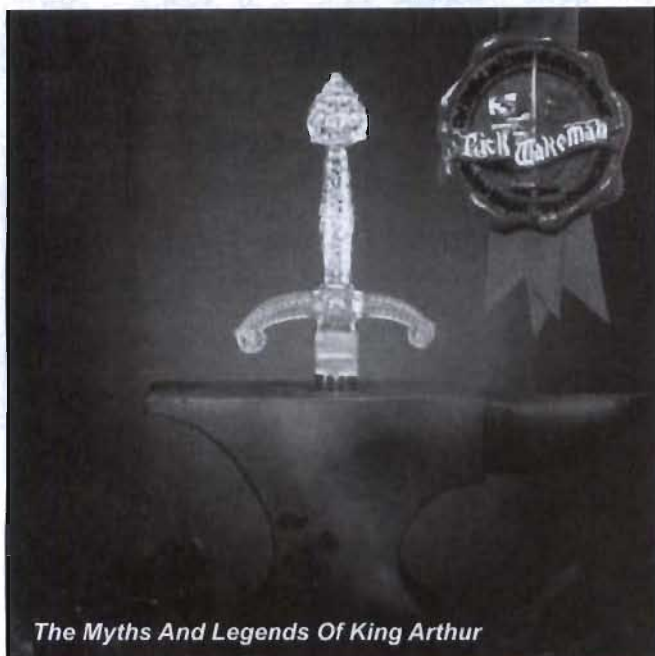
muzyka rockowa niemal od samego początku posiłkowała się literaturą. Już w latach 60. teksty Jima Morrisona z The Doors nosiły wyraźne piętno Arthura Rimbaud i Charlesa Baudelaire'a. Syd Barrett na pierwszej płycie Pink Floyd "The Piper At The Gates Of Dawn" przywoływał odrealniony nastrój baśni Kennetha Grahama "O czym szumią wierzby", a Cream wykonywali pieśń o dzielnym Ulisesie... Wykorzystywanie tekstów literackich w muzyce rockowej trwa zresztą nieprzerwanie do dziś, by wspomnieć tylko dwie piękne kobiety o nie mniej pięknych głosach - Kate Bush na płycie "The Hounds Of Love" z 1985 roku umieściła m.in. suitę "The Ninth Wave", wysnutą z poematu "The Holy Grail" Alfreda Tennysona, opatrzoną zresztą mottom zapożyczonym z tego dzieła. A Loreena McKennitt - Kanadyjka obdarzona iście anielskim głosem - czerpie z literatury pełnymi garściami i śpiewa teksty Szekspira, Yeatsa i Noyesa w misternych i uderzająco pięknych aran-



Jeff Wayne - The War Of The Worlds

żacjach. Są to jednak wydarzenia okazjonalne, niebędące próbą szerszego zmiernienia się z tematem. Ja chciałbym skupić się na przedsięwzięciach bardziej ambitnych - na najwybitniejszych płytach inspirowanych dziełami literackimi albo w całości im poświęconych. Kiedy przystępowałem do pisania tego tekstu, pierwszą postacią, o której pomyślałem - i która w jakimś sensie podsunęła mi pomysł na ten artykuł - jest Rick Wakeman. Niestychanie utalentowany człowiek, genialnie uzdolniony artysta i - co w tym wszystkim najważniejsze - prawdziwy szaman klawiatur. Na początku lat 70. Wakeman wybierał się w długą podróż samolotem. I żeby nie nudziło mu się na pokładzie, w lotniskowej księgarni ściągnął ze stojaka pierwszą lepszą książkę. Okazała się ona fascynującą historią o pewnym władcy i korowodzie jego, mniej lub bardziej szczęśliwych, małżonek. Historią na tyle inspirującą, że w 1972 roku Rick Wakeman postanowił opowiedzieć ją muzyką. Album "The Six Wives Of Henry VIII" ukazał się rok później i zawierał niezwykle muzyczne portrety sześciu żon króla Henryka VIII. Portrety zarówno nostalgiczne i tragiczne, jak te opisujące dramaty Katarzyny Howard i Anny Boleyn, jak i pełne radości, ale i zarazem godności i dostojeństwa, jak w przypadku Anne Of Cleves, Jane Seymour i Katarzyny Aragońskiej. "Sześć żon..." to dzieło niezwykle i ekscytujące, prezentujące Wakemana jako wirtuoza wszelkich możliwych instrumentów klawiszowych i artystę o niczym nieskrępowanej wyobraźni. Dowodzą tego zarówno rozszalałe hammondy w portretach Anne Of Cleves i Katarzyny Parr, jak i monumentalnie brzmiące partie dwustuletnich organów z katedry św. Idziego w Londynie, ilustrujące postać Jane Seymour. Jeśli dodać do tego jeszcze, że Wakeman otoczył się muzykami z The Strawbs i swojego macierzystego Yes, nie może dziwić fakt, że album sprzedał się w wielomilionowym nakładzie. I dał początek słynnej wakemanowskiej trylogii...

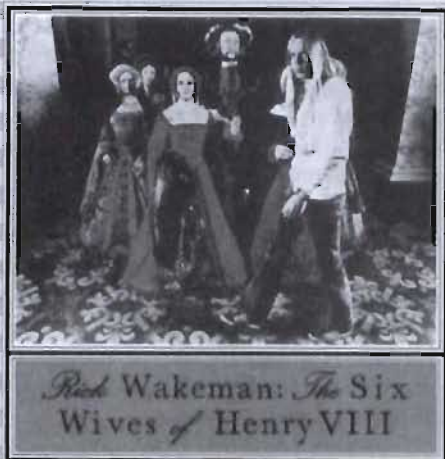
W piątek, 18 stycznia 1974 roku, Wakeman wraz ze swoim The English Rock Ensemble oraz z ... sześćdziesięcioosobowym English Chamber Choir i stuosobową



The Myths And Legends Of King Arthur

London Symphony Orchestra wystąpił w londyńskim Royal Festival Hall, prezentując muzyczną wersję powieści Juliusza Verne'a "Wyprawa do wnętrza Ziemi". Czym zresztą zaskarbił sobie moją dozgonną wdzięczność. "Wyprawa..." to jedna z moich ulubionych książek... "Journey To The Centre Of The Earth" jest dziełem monumentalnym i zrealizowanym z ogromnym rozmachem. Ale chyba nie to jest najważniejsze. Albumu z rejestracją tego koncertu słucha się z zapartym tchem, ponieważ jest tu wszystko - wciągająca narracja Davida Hemmingsa, udratyzowany śpiew dwóch wokalistów, prawdziwy rockowy ogień krzesany przez zespół Wakemana oraz podniosłe i znakomicie wkomponowane interwencje orkiestry. No i sam mistrz ceremonii - dokonujący na swej baterii instrumentów klawiszowych rzeczy wymykające się opisowi. Główną zaletą tego albumu jest jednak to, iż jest to OPOWIEŚĆ. Wciągająca, ze wspaniale budowanym napięciem i dramaturgią, genialnie wprost zilustrowana zachwycającą muzyką. A kiedy w finale pojawia się nagle Edvard Grieg i jego "W grocie króla gór", gdy w końcu zamierają ostatnie dźwięki suity, nie sposób dziwić się euforycznej reakcji publiczności, jakby oszołomionej ogromem tego, co właśnie jej zaserwowano. Wakeman porwał się na rzecz bez precedensu i wygrał - "Journey To The Centre Of The Earth" jest jednym z najdoskonalszych dokonań rocka symfonicznego. Skończonym i fascynującym arcydziełem. A że może nie powszechnie znanym i docenionym? Tym lepiej. Myślę, że dzięki temu tym cenniejsze i... intymniejsze jest z nim obcowanie...

W 1975 roku Rick Wakeman zmierzył się z kolejnym wyzwaniem - z arturiańskimi legendami. Wraz z towarzyszącymi mu od lat muzykami oraz - a jakże - orkiestrą i chórem nagrał album "The Myths And Legends Of King Arthur And The Knights Of The Round Table". Kolejną olśniewającą płytę, pełną odniesień do muzyki średniowiecznej, zrealizowaną z wielkim rozmachem i pieczołowitością. Muzyczne portrety króla Artura, królowej Ginevry, sir Lancelota i sir Galahada nasycił Wakeman brzmieniami orkiestrowymi i natychmiast rozpoznawalnymi partiami swoich syntezatorów, ale to zderzenie tradycji z nowoczesnością w najmniejszym stopniu nie razi. Przeciwnie.



The Six Wives Of Henry VIII



Wakeman to nie tylko wirtuoz. To także wszechstronny kompozytor i ... mądry człowiek. Dlatego też, portretując czarodzieja Merlina, pozwolił sobie na nieco żartobliwe podejście do tematu, zdając sobie na pewno sprawę, że popadając w nadmierną pompatyczność tylko odstręczy słuchacza. Że baśń, od początku do końca potraktowana poważnie, w pewnym momencie zmienia się w dydaktykę. A to chyba najsmutniejsze co może się baśni przydarzyć... Niestety, nieco przeinwestował sceniczną prezentację dzieła i popadł w długie, co definitywnie zniechęciło go do tego rodzaju wielkich produkcji. Na szczęście pozostały płyty. Należące do najwybitniejszych w swoim gatunku.

Wakeman wraz z pozostałymi muzykami Yes też ma na koncie wielkie dzieło oparte na kanwie literatury. Niezwykłej. W trakcie trasy Yes po Japonii wokalista grupy Jon Anderson przeczytał starohinduską księgę "Autobiografię Jogina" napisaną przez Paramhansę Yoganandę, pełną ezoterycznych przemyśleń i rozważań nad kondycją człowieczeństwa. Anderson przekonał - nie bez trudności - do pomysłu resztę kolegów z zespołu i na początku stycznia 1974 roku ukazało się, inspirowane księgą, monumentalne "Tales From Topographic Oceans" - dwupłytowy album z czterema tylko, ale za to bardzo długimi i wielce nowatorskimi od strony aranżacyjno-kompozycyjnej utworami. Recenzje nie do końca były przychylne, ale trzeba tutaj zauważyć, że "Tales..." po trzydziestu pięciu latach słucha się o wiele lepiej niż w chwili premiery. Co dowodzi tylko geniuszu muzyków i skłania ku refleksji, że zdecydowanie wyprzedzili oni swój czas. Zwłaszcza dwie spośród suit - "The Revealing Science Of God - Dance Of The Dawn" i "Ritual - Nous Sommes Du Soleil" stanowią dziś kanon muzyki Yes, jak i całej progresywnej muzyki rockowej.

Nie da się w tym momencie nie wspomnieć o innym czarodzieju klawiatur - Vangelisie, który też był kiedyś członkiem Yes. I to nic, że tylko przez trzy tygodnie. W połowie lat 60. utworzył on w rodzinnej Grecji (m.in. wraz z Demisem Roussosem) grupę Aphrodite's Child, która początkowo wykonywała błąhą muzyką pop. Po wojskowym puczu w Grecji w 1967 roku muzycy trafili do Francji i tam Vangelis postanowił zrealizować dzieło krańcowo odbiegające od tego, do



czego grupa przyzwyczała rosnące już grono swoich zwolenników, a co było powodem jego rosnącej frustracji, gdyż muzyka, tkwiąca gdzieś głęboko w nim, była inna... Kiedy album "666" ukazał się w końcu w 1972 roku, zespół dawno już nie istniał. Podczas sesji muzycy pokłócili się o kierunek, w jakim zmierza muzyka grupy i część składu - w tym Roussos - odeszła, a Vangelis musiał dokończyć nagrania z wynajętymi muzykami. Ale wiedział, o co walczy. Album "666" postrzegany był przez wydawców i recenzentów jako dzieło satanistyczne, ale było to skrajne nieporozumienie. Tytuł płyty w pełnym brzmieniu to: "Kto posiada rozum, niechaj wyliczy liczbę bestii. Jest to liczba jakiegoś człowieka. A liczbą tą jest sześćset sześćdziesiąt sześć" - czyli cytat z Apokalipsy św. Jana. I to na Apokalipsie właśnie oparta jest warstwa tekstowa tej płyty. Muzyczna zresztą też. Vangelis przy aranżacji płyty wykorzystał nie tylko zespół rockowy, instrumenty dęte i klawiszowe oraz greckie instrumenty ludowe. Także pasję, niesamowitą atmosferę i mistycyzm, którymi Apokalipsa zdaje się emanować. Ta płyta to w zasadzie wielki spektakl, oratorium z przeplatającymi się wątkami niebiańskimi ("Aegian Sea") i diabolicznymi, jak choćby niesamowita, ekstazyjna wokaliza słynnej aktorki Irene Papas (późniejszej minister kultury Grecji). A magnum opus albumu, blisko dwudziestominutowa "All The Seats Were Occupated", to kompozycja na miarę największych dzieł tamtego okresu - pełna epickiego rozmachu, transowości i niedającego się zdefiniować dławiącego, prawdziwie apokaliptycznego klimatu. Vangelis stworzył rzecz zupełnie wyjątkową i bez odniesienia w całej europejskiej muzyce. Przez kolejnych trzydzieści lat wielokrotnie dowiódł, że nie było to dziełem przypadku...

inną muzyczno-literacką opowieść zaprezentowali słuchaczom w kwietniu 1975 roku muzycy brytyjskiej grupy Camel. zilustrowali oni muzyką (wyłącznie instrumentalną) książkę Paula Gallico "The Snow Goose" - uroczą baśń o przyjaźni pomiędzy małą dziewczynką z wioski rybackiej, pewnym artystą-samotnikiem i dziką gęsią imieniem La Princesse Perdue, z wątkiem drugiej wojny światowej w tle. Camel oparł się na opowiadanie muzyką równie baśniową, pełną przepięknych melodii i delikatnych partii gitarowych Andy Latimera, a cała wypełniająca płytę suita jest jednym wielkim bogactwem muzycznych tematów, zarówno subtelnych, jak i jednoznacznie rockowych, ale i dyskretnie jazzujących czy stylizowanych na muzykę renesansową. Największym jednak bohaterem płyty - jak i zresztą większości wydawnictw sygnowanych tą nazwą - jest wspomniany Andy Latimer. To jego gra sprawia, że muzyka Camel jest natychmiast rozpoznawalna,

a charakterystyczne malowanie dźwiękami stało się na lata jego znakiem rozpoznawczym. Szesnaście lat później Camel - tylko z Latimerem ze starego składu - ponownie opowiedzieli muzyką książkę - tym razem "Grona gniewu" Johna Steinbecka. Na płycie "Dust And Dreams" Camel zaproponowali tym razem muzykę surowszą, bardziej udratyzowaną, tym lepiej jednak oddającą nastrój powieści. Gitara Latimera jest zimna, aranżacje uproszczone, ale budowany w ten sposób nastrój idealnie wpasowuje się w opowieść o biednych ludziach szukających w odległej krainie lepszego życia. Nie bez powodu dla wielu "Dust And Dreams" jest najpiękniejszą płytą w dorobku Camel.

już na koniec chciałbym wspomnieć o płycie ze wszech miar wyjątkowej. W 1978 roku muzyk, aranżer, kompozytor i producent Jeff Wayne opublikował owoc swojej dwuletniej pracy - muzyczną wersję "Wojny światów" Herberta George'a Wellsa. Tej

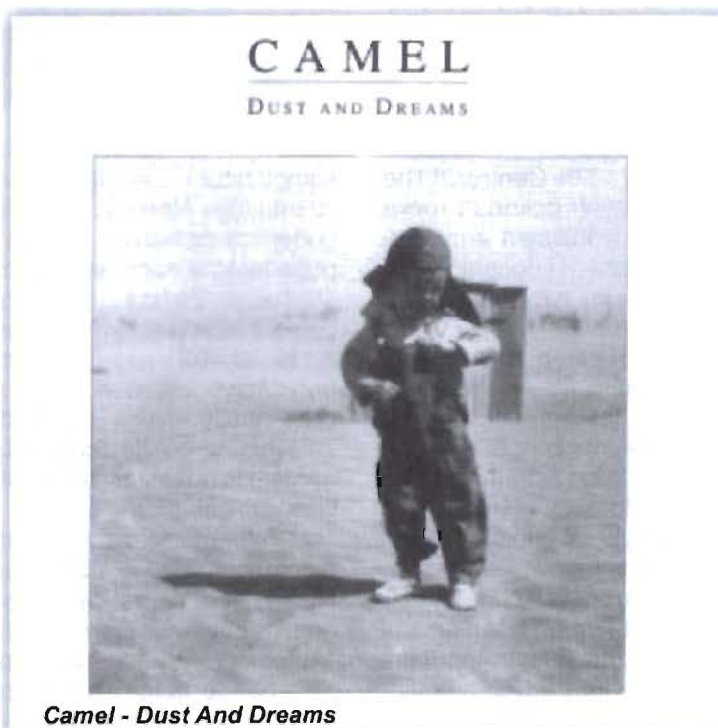
samej powieści, która w formie słuchowiska radiowego spowodowała panikę w USA w latach trzydziestych. "The War Of The Worlds" Jeffa Wayne'a to nawet nie album stricte muzyczny w szerokim tego słowa znaczeniu - to musical, z wyraźnie zarysowanymi i aktorsko zagranyymi postaciami bohaterów, rozbudowaną warstwą tekstową oraz muzyczną i narracją w wykonaniu samego Richarda Burtona. W bohaterów opowieści wcielili się m.in.: Justin Hayward z The Moody Blues, Phil Lynott z Thin Lizzy i Chris Thompson z Manfred Mann's Earth Band, a także śpiewający aktorzy: David Essex i Julie Covington.

Ten podwójny album to niezwykle, wciągające widowisko, tym bardziej frapujące, że wymagające zaangażowania wyobraźni. A opowieść o inwazji Marsjan jest, w moim przekonaniu, tylko pretekstem do pokazania, jak bezbronni jesteśmy i jak kruche więzy łączą nas z życiem i ze sobą wzajemnie...

I jak zwykle z braku miejsca musiałem pominąć wiele innych, ważnych płyt z tego kręgu. Metalowców z Sepultury rozprawiających się z "Boską Komedią" na płycie "Dante". Bruce'a Dickinsona z Iron Maiden zaczytanego w poezje Willima Blake'a. Tangerine Dream zajmujących się tym samym tematem. Rockowych herosów z Manowar opisujących bitewny zgiełk "Illiady" Homera. The Alan Parsons Project ubierających w słowa i muzykę mroczne opowieści Edgara Allana Poe. Ale może będzie jeszcze kiedyś okazja.

Póki co - skończyłem. Posłucham więc sobie muzyki. Albo poczytam książkę. Na jedno w sumie wyjdzie...

Tomek Syrek



Camel - Dust And Dreams



Drużyna gimnazjum Rogi, zdobywcy I miejsca



Drużyna SP Rogi

GMINNY TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ O PUCHAR FERII

W czasie ferii Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym zorganizował halowy turniej w piłce nożnej dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy. Turniej odbył się 10 lutego br. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Rogach. Otwarcia zawodów dokonali: zastępca wójta Gminy Stanisława Gawlik i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Janusz Węgrzyn. Do rozgrywek przystąpiły 4 drużyny w kategorii szkoła podstawowa i 5 drużyn w kategorii gimnazjum.

I Grupa (szkoła podstawowa)

Szkoła Podstawowa Rogi	I miejsce
Niżna Łąka	II miejsce
„MAT YOUR MAKERS” Łężany	III miejsce
„FC BARCA” Wrocanka	IV miejsce

II Grupa (gimnazjum)

Gimnazjum Rogi	I miejsce
„HOOLIGANS SQUAD” Łężany	II miejsce
„TEAM” Wrocanka/Głowienka	III miejsce
„GARDA” Miejsce Piastowe	IV miejsce
Gimnazjum „1” Rogi	V miejsce

Drużyny, które zajęły miejsca od I do III, otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy ufundowane przez GOK w Miejscu Piastowym. Za zajęcie pierwszego miejsca otrzymały dodatkowo nagrody rzeczowe w postaci peceków, które zostały ufundowane przez Starostwo



Drużyny przed meczem



Drużyna z Wrocanki wraz z gośćmi

Powiatowe w Krośnie. Dla wyróżniających się zawodników przyznano nagrody specjalne w postaci statuetek. Otrzymali je:

- najlepsi strzelcy:
Daniel Stanisz i Dawid Malinowski;
- najlepsi zawodnicy:
Krzysztof Farbaniec, Radosław Stanisz;
- najlepsi bramkarze:
Sławomir Belczyk, Łukasz Frydrych.

Zwycięzcom nagrody wręczali: wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik oraz dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn. Wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji zawodów, należą się serdeczne podziękowania. Szczególne podziękowania należą się dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Rogach Wiesławowi Habratowi za udostępnienie obiektu sportowego. Mecze sędziował Kacper Lenik.



Leszek Zajdel

Wręczenie nagród



TRADYCYJNA MEDYCYNA CHIŃSKA

Medycyna chińska liczy sobie ponad 5000 lat i sięga wieków starożytnych, a jej rozwój przypisywano, według legendy, dwóm wspaniałym Władcom Niebiańskim: Szen-Nongowi - Czerwonemu Władcy, który wynalazł ziołolecznictwo, i Huang-Ti - Żółtemu Cesarzowi, który wynalazł sztukę medyczną. U jej podstaw leży teoria YIN-YANG, teoria pięciu elementów i przekonanie o istnieniu pewnego rodzaju energii Qi, będącej twórczym wszechświata. W otoczeniu człowieka odbywa się ciągły ruch i zachodzą nieustanne zmiany. Człowiek stanowiący cząstkę przyrody *stałe* podlega jej wpływom. Energia Qi znajduje się w otoczeniu człowieka, jak również w jego ciele, a składają się na nią dwie siły: Yin i Yang.

Konceptcja Yin i Yang pochodzi z filozofii taoistycznej. Opisuje ona dwie pierwotne i przeciwne, lecz uzupełniające się siły, które odnaleźć można w całym wszechświecie. Chińczycy, którzy są dobrymi obserwatorami przyrody, porównują energię Yang do oświetlonego promieniami słońca zbocza górskiego. Inne jej cechy to: blask słońca, światło, ruch, aktywność, wigor, dążenie ku górze. Yang symbolizuje ogień lub wiatr. Yin - zacięte miejsce, północne zbocze (wzgórza), zachmurzenie, ciemność, mrok, noc, zimno, bierność. Reprezentowana przez czerni i księżyc oznacza bierność, uległość, smutek, zimę i chłód. Symbolizuje żeński aspekt natury, introwersję oraz liczby parzyste; odpowiada jej noc. Yin symbolizuje woda lub ziemia.

Yin i Yang nie wykluczają się wzajemnie, żadna rzecz nie jest nigdy w pełni Yin ani Yang, każde z nich zawiera w sobie część swojego przeciwieństwa, są współzależne, jedno nie może istnieć bez drugiego, tak jak dzień nie może istnieć bez nocy, światło bez ciemności czy śmierć bez życia. Yin jak i Yang jest podzielne. Każdy aspekt Yin lub Yang można dalej podzielić na mniejsze składowe Yin i Yang. Dla przykładu: temperaturę można określić jako gorącą lub zimną. Jednak gorąco można podzielić jeszcze na ciepło i upał, a zimno na chłód i mróz. Wchłaniają i jednocześnie podtrzymują się wzajemnie, znajdują się zwykle w stanie równowagi - kiedy jedno wzrasta, drugie maleje. Mogą się też jednak nie równoważyć. Wyróżnia się cztery stany braku równowagi: nadmiar Yin, nadmiar Yang, niedostatek Yin i niedostatek Yang. Jednakże cały czas te dwie siły wzajemnie się uzupełniają: w przypadku nadmiaru Yin występuje niedostatek Yang i odwrotnie. Brak równowagi jest czynnikiem względnym, nadmiar Yang „wymusza” zmniejszenie się Yin, zawsze odrobina pierwiastka jednego znajduje się w drugim, a bezwzględne rozgraniczenie między nimi nie jest możliwe.

Wzajemne oddziaływanie na siebie Yin-Yang rodzi pięć pierwotnych elementów, które są podstawą wszechrzeczy i wszechstanów przyrody. Są to: drzewo, ogień, ziemia, metal, woda. Elementy te wzajemnie się tworzą i niszczą.

Cykl tworzenia, wzajemnego odradzania: Drzewo tworzy ogień, Ogień tworzy ziemię, Ziemia tworzy metal, Metal tworzy wodę, Woda karmi drzewo.

Cykl niszczenia: Ogień niszczy metal, Metal niszczy

drzewo, Drzewo kontroluje ziemię, Ziemia kontroluje wodę, Woda niszczy ogień.

Każdemu pierwotnemu elementowi w organizmie odpowiadają odpowiednie organy, układy i żywioły:

- Drewnu: wątroba (Yin) i woreczek żółciowy (Yang), układ immunologiczny, wiatr.
- Ogniovi: serce (Yin) i jelito cienkie (Yang), układ wydzielania wewnętrzznego, ciepło.
- Ziemi: śledziona, trzustka (Yin) i żołądek (Yang), układ pokarmowy, wilgoć.
- Metalowi: płuca (Yin) i jelito grube (Yang), układ oddechowy, suchość.
- Wodzie: nerki (Yin) i pęcherz moczowy (Yang), układ krwionośny, zimno.

Każdemu elementowi odpowiada właściwa pora roku, strona świata, tkanki w organizmie, kolory, emocje itd. W organizmie człowieka energia Qi rozchodzi się po merydianach (kanałach), w ciągu doby energia ta odbywa pełny obieg w organizmie.

Według tradycyjnej medycyny chińskiej przyczyną powstawania chorób jest brak równowagi panującej między tymi siłami. Do utraty tej równowagi prowadzą różne czynniki chorobotwórcze, które można podzielić na trzy grupy: czynniki pochodzenia wewnętrzznego, czynniki pochodzenia zewnętrznego i czynniki pozostałe - o różnym charakterze. Do pierwszej grupy zaliczyć można czynniki emocjonalne. Choroby pochodzenia emocjonalnego są zazwyczaj trudne do wyleczenia, dlatego medycyna Wschodu stawia nacisk na profilaktykę, wyciszenie wnętrza i kontrolę stanów emocjonalnych organizmu. Do tego celu służy m.in. medytacja lub po prostu relaksacja przy muzyce. Wiadomo, że człowiek ulega różnym stanom emocjonalnym w swoim życiu. Jest to: radość, strach, gniew, smutek, zmartwienia, przygnębienia i różne wstrząsy psychiczne, ale ważne jest świadome kontrolowanie swoich emocji. Zewnętrzne czynniki chorobotwórcze związane są z zaburzeniami pogody, są to wiatr, zimno, wilgoć, suchość, gorąco i ogień. Do trzeciej grupy zaliczamy urazy fizyczne, zatrucia, pasożyty, uboczne działanie leków.

Gdy pogłębimy wiedzę na temat tradycyjnej medycyny chińskiej, możemy dowiedzieć się, że ta filozofia mówi o ciągłym ruchu wszystkiego, co jest we wszechświecie, jest on ze sobą powiązany i na siebie oddziałuje. Aby zatem funkcjonował on prawidłowo, musi być zachowana równowaga, a człowiek stanowiący cząstkę przyrody podlega tym samym prawom co i makrokosmos.

Jedno jest pewne, aby być w miarę zdrowym, należy postawić przede wszystkim na profilaktykę i „słuchać” naszego organizmu, co ma nam do „powiedzenia”, bo kiedy dopadnie nas choroba, to na profilaktykę już troszkę za późno.

I.D.

Opracowano na podstawie książki
Chrisa Jarmeya i Johna Tindalla.
„Akupresura w pospolitych dolegliwościach”



APEL

Iwona i Krzysztof Pytel
 ul. Jana Pawła II 26
 38-430 Miejsce Piastowe
 iwonapytel@interia.pl
 tel.013-43-533-26, 013-43-530-25

Już kolejny raz zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc dla naszej córeczki, Wiktorii Pytel.

Wiktorcia ma obecnie 12 lat. Nie możemy bezpośrednio podziękować darczyńcom, gdyż Fundacja - w związku z przepisami podatkowymi - nie posiada danych o osobach, które przekazały 1% podatku na konto Wiktorii w ubiegłym roku. Dlatego też za pośrednictwem tego apelu chcielibyśmy wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim, którzy zechcieli wspomóc naszą córeczkę. To dzięki Państwu Wiktorcia mogła skorzystać z turnusów rehabilitacyjnych w Radzynie, Krynicy i Rusinowicach, i może uczestniczyć w treningach biofeedbacku.

16 maja 2005 r. potrafił ją rozjeżdżony samochód i została ciężko ranna. W wyniku kolizji doznała urazu wielomiejscowego, krwotoku mózgowego, złamania oczodołu, kości nosowych i kości udowej. Zapadła w śpiączkę, która trwała cztery miesiące. Miesiąc przebywała na oddziale intensywnej terapii, później była rehabilitowana na oddziale neurochirurgii, skąd po trzech tygodniach została wypisana do domu na rehabilitację.

Wiktorcia jest stale intensywnie rehabilitowana i tylko dzięki temu wolno, ale z efektami - przywracana jest jej sprawność neurologiczna i ruchowa. Rehabilitacja obejmuje ćwiczenia neurologiczne, masaże lecznicze, hydroterapię, hipoterapię, magnetoterapię, światłoterapię, nauczanie indywidualne i pracę z logopedą i neurologopedą.

Wszystkie te zabiegi prowadzone są systematycznie przez specjalistów, a także przez nas samych. Przynoszą efekty, choć wymagają wiele czasu i ogromnych nakładów finansowych. Koszt dwutygodniowego turnusu dla Wiktorii i dla opiekuna to około 3500 zł. Stała rehabilitacja i pobyty sanatoryjne przynoszą coraz lepsze efekty. Niestety, Wiktorcia stale potrzebuje całodobowej opieki, nie jest jeszcze samodzielna. Nie potrafi samodzielnie chodzić, ale prowadzona pod rękę - pokonuje już bardzo duże odległości. Niektóre posiłki je już sama. Zaczęła mówić, ale jest to mowa dyzartryczna, która wymaga dodatkowych zabiegów usprawniających. Regularnie uczestniczy w zajęciach na basenie - na nowo uczy się pływać i sprawia jej to niesamowitą przyjemność i satysfakcję.

Będziemy wdzięczni za pozytywne rozpatrzenie naszej prośby o pokrycie kosztów kolejnych turnusów rehabilitacyjnych dla Wiktorii. Mamy nieustanną nadzieję na spełnienie jej największego marzenia o powrocie na zimowe stoki z nartami na nogach. Dzięki naszemu uporowi i ciągłej walce z chorobą dalej jest bardzo pogodnym dzieckiem, z samozaparciem poddaje się bolesnym i mało przyjemnym zabiegom.

Historię Wiktorii i jej sukcesy można już na bieżąco śledzić na stronach www.wiktorcia.ebb.home.pl Serdecznie zapraszamy. W tym roku - wypełniając roczne rozliczenie podatkowe - także można przeznaczyć 1% podatku na leczenie naszej córeczki.



JAK PRZEKAZAĆ 1 % PODATKU

P. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTYKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

312. Nazwa OPP	Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” ul. Lomiańska 5, 01-685 Warszawa	
313. Numer KRS	Wzrostkowa kwota	314.
KRS 0000037904	Wzrost z 2008 r. 314 (nie może przekroczyć 1% kwoty z 2007 r.)	

PIT-36 Nie tylko przedsiębiorcy, ale i płatnicy PIT od najmu mogą przekazać 1 proc. podatku na rzecz organizacji pozytywu publicznego

PIT-36L W rozliczeniu za 2007 rok po raz pierwszy możliwość odpisania 1 proc. podatku będą mieli podatnicy podatku liniowego PIT

PIT-37 W przypadku wspólnego rozliczenia małżonków 1 proc. podatku liczony jest od łącznego podatku męża i żony

PIT-38 Podatnicy uzyskujący dochody kapitałowe, w tym z giełdy, przekażą 1 proc. podatku tylko wtedy, gdy w zeznaniu wykażą dochód

PIT-28 Podatnicy ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych mają czas na zadeklarowanie przekazania 1 proc. podatku tylko do 31 stycznia 2008 r.

Jednocześnie prosimy o podanie, w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym, informacji, że kwota przeznaczona jest na rehabilitację Wiktorii Pytel. Informację tę można zamieścić w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”, znajdującej się bezpośrednio nad wnioskiem o przekazanie 1% podatku należnego, odpowiednio w: poz. 135 - PIT-28, poz. 107 - PIT-36L, poz. 123 - PIT-37, poz. 59 - PIT-38.

Zmiana ustawy o podatku dochodowym daje fundacjom możliwość pozyskiwania od urzędów skarbowych, za wcześniejszą zgodą darczyńców, ich danych osobowych (imienia, nazwiska, adresu zamieszkania). Zachęcamy Państwa do udostępniania urzędom informacji na swój temat.

Z góry dziękujemy za życzliwość i wsparcie naszej dzielnej córeczki.

Z poważaniem - rodzice



WYJAZDOWE OBCHODY DNIA BABCI I DZIADKA



Z okazji niedawno obchodzonego Dnia Babci i Dziadka 2 lutego br. przedstawiciele dzieci i młodzieży z filii GOK w Niżnej Łące odwiedzali najstarszych mieszkańców wioski. Składali im życzenia, recytowali wiersze oraz śpiewali piosenki. Wręczyli też własnoręcznie wykonane laurki, a także bombonierki ufundowane przez GOK w Miejscu Piastowym. Odwiedzili 14 domów. Wizyta dzieci zaskoczyła seniorów i wywołała ogromne wzruszenie.

Najstarszą naszą mieszkankę, panią Helenę Szydło, która ukończy 100 lat w październiku 2009 roku,

odwiedzamy co roku i cieszymy się jej zdrowiem wspólnie z rodziną. Pani Helenie, która budzi podziw z powodu swej kondycji fizycznej i sprawności umysłowej, życzymy 200 lat życia. Do życzeń dołączają się organizacje działające we wsi Niżna Łąka: Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Niżna Łąka, Ochotnicza Straż Pożarna oraz Koło Gospodyń Wiejskich.

Guzik Wiesława

Foto: Ewa Topolska, Konrad Gruszka





DZIEŃ BABCI I DZIADKA W PRZEDSZKOLU W MIEJSCU PIASTOWYM

Uroczystość Dnia Babci i Dziadka na stałe weszła do kalendarza imprez w przedszkolu w Miejscu Piastowym. Przed uroczystym spotkaniem wspólnie z dziećmi przygotowujemy zaproszenia i upominki oraz część artystyczną. Staram się, aby program był urozmaicony elementami muzyki i tańca.

W tym roku, 23 stycznia, licznie przybyli goście obejrżeli najpierw występ dzieci młodszych (trzy-, czterolatki), a następnie grupy przedszkolnej (pięciolatki). Mali aktorzy śpiewali piosenki, recytowali wiersze okolicznościowe, przedstawili krótkie humorystyczne inscenizacje oraz wykonali „taniec pingwinka”.

W dalszej części uroczystości dzieci złożyły życzenia i wręczyły upominki. W ten sposób wyraziły swój szacunek i wdzięczność oraz podziękowały za cierpliwość i miłość swoim bliskim. Imprezę zakończył wspólny poczęstunek przygotowany przez rodziców dzieci. Łzy wzruszenia na widok występujących wnuków utwierdza mnie w przekonaniu, że spotkania takie należy organizować corocznie.



Uważam, że takie spotkania spełniają ogromną rolę społeczną, integrują środowisko lokalne oraz kształtują postawy prospołeczne i prorodzinne, a przede wszystkim zacieśniają więzi międzypokoleniowe.

Tekst i foto: Bożena Lajdanowicz





TURNIEJ SZACHOWY W ROGACH

14 lutego w Domu Ludowym w Rogach odbył się IV Otwarty Turniej Szachowy o mistrzostwo Rogów. Turniej ten, podobnie jak wszystkie rozegrane w ostatnich latach turnieje, zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym i Ludowo-Uczniowski Klub Sportowy „Burza”. Jednym z celów, jaki stawiają przed sobą organizatorzy, jest zachęcenie dzieci i młodzieży, przede wszystkim z Rogów, do uprawiania tej dyscypliny sportu. Niestety, efekty tych działań jak do tej pory są bardzo skromne. W tegorocznym turnieju, oprócz „etatowych” zawodników „Burzy”, wzięła udział tylko jedna zawodniczka z Rogów. Nie zawiedli szachiści z innych miejscowości i zaprzyjaźnionych klubów, ponieważ tam rogowskie turnieje cieszą się coraz większą popularnością. Poniżej przedstawiam zwycięzców oraz miejsca, jakie zajęli miejscowi szachiści.

1. Szelc Adam	„Urania” Krosno	8,5 pkt.
2. Lorenc Marian	„Urania” Krosno	7,0 pkt.
3. Jaskółka Tomasz	„Brzozovia” Brzozów	6,5 pkt.
8. Kucza Sławomir	„Burza” Rogi	5,5 pkt.
9. Lipka Roman	„Burza” Rogi	5,0 pkt.
11. Frączek Jan	„Burza” Rogi	5,0 pkt.
19. Lenik Leszek	„Burza” Rogi	4,0 pkt.
22. Niziołek Wojciech	„Burza” Rogi	4,0 pkt.
29. Uliasz Agnieszka	Rogi	1,0 pkt.



Korzystając z okazji, pragnę przybliżyć czytelnikom „Piastuna” krótką historię sekcji szachowej, działającej przy Ludowo-Uczniowskim Klubie Sportowym „Burza” Rogi. Sekcja powstała w 2005 r. Podstawową jej działalnością jest udział w regularnych rozgrywkach ligowych organizowanych przez Podkarpacki Związek Szachowy. Rogowscy szachiści zadebiutowali w V lidze szachowej strefy rzeszowsko-krośnieńskiej jesienią 2005 r., zajmując 3. miejsce na 11 startujących drużyn. Rok później, na 16 drużyn grających w V lidze, zajęli 2. miejsce i awansowali do IV ligi. W 2007 r. w rozgrywkach IV ligi podkarpackiej zajęli 5., a w 2008-6. miejsce. W 2006 r. wzięli udział w wojewódzkim finale 48. Ogólnopolskiego Turnieju Szachowego o „Złotą Wieżę”, zajmując 11. miejsce na 14 startujących drużyn. Oprócz rozgrywek drużynowych szachiści „Burzy” w latach 2005-2008 wzięli udział w 16 turniejach indywidualnych, w różnych miejscowościach na terenie



województwa podkarpackiego, często zajmując miejsca w pierwszej dziesiątce turnieju. Od 2005 r. „Burza” wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Miejscu Piastowym organizują corocznie po 2 turnieje szachowe, a na większym z nich, turnieju rozgrywanym w maju, bywa po 60 - 70 szachistów, w tym wielu czołowych graczy województwa podkarpackiego.

W ciągu 4 lat działalności sekcji w Podkarpackim Związku Szachowym było zarejestrowanych 12 szachistów, w tym 4 z Rogów. Niestety, w tej sportowej działalności są również słabe strony. Sekcja nie prowadzi regularnych zajęć i treningów szachowych. Nie ma kadrowego zaplecza. Nie szkoli młodzieży, ponieważ jej po prostu nie ma. Jedyny do niedawna junior i wychowanek klubu ze względu na studia przerwał grę w szachy. Przyczyną tego stanu rzeczy jest nieumiejętność, mimo wielu prób, dotarcia do młodzieży z ofertą uprawiania tej dyscypliny sportu lub brak zainteresowania z jej strony, a najpewniej obie te przyczyny. Na pocieszenie pozostaje fakt, że za niewielkie pieniądze (roczny koszt utrzymania sekcji to około 1500 zł) Rogi mają niezłą, chociaż w większości importowaną, drużynę szachową. Organizują popularne turnieje szachowe i w ten sposób wpisują się w mapę klubów szachowych na Podkarpaciu.

*Tekst: Leszek Lenik
Fot. Arch. „Burzy”*





Kapela Staszka Derenia

Kapela Piasty

IV WALENTYNKOWE ZAPUSTOWE OSTATKI

Walentynki to święto, którego nazwa pochodzi od św. Walentego. Był to rzymski kapłan, który uzdrowił chłopca z padaczki. Był znany również z tego, że udzielał zakochanym potajemnych ślubów. Dzisiaj dzień św. Walentego kojarzy się z wysyłaniem listów i prezentów ukochanej osobie na znak miłości. Święto to zostało zapożyczone z kultury francuskiej i krajów anglosaskich. W Polsce nadal konkuruje z rodzimym świętem słowiańskim, jakim jest Noc Kupały (Sobótka), uważanym na wschodzie za święto miłości i płodności.

W walentynkowej scenerii i oprawie muzycznej 14 lutego odbyły się w Głowience IV Zapustowe Ostatki. Tym razem tematem przewodnim konkursów „śpiewające stoły” i „najlepszy śpiewak” była piosenka romantyczna. Wszyscy uczestnicy tegorocznej imprezy głośno i z wielkim zapętem odśpiewali kolejno, wylosowane przez przedstawicieli swoich stołów, piosenki. Główną nagrodę zdobył stolik nr 2, któremu entuzjastycznie dyrygował przedstawiciel tego stołu - **Adam Zajdel**.

Czternastu wykonawców zgłosiło się do konkursu „Najlepszy śpiewak”. W tegorocznej edycji ten tytuł wywalczyła piosenka „Zabrałaś serce moje”, którą zaśpiewała **Maria Szul**. Drugie miejsce za piosenkę „Z tamtej strony Wisły” zdobył **Stanisław Wojtowicz**,

a trzecia nagroda przypadła **Henryce Cisowskiej** za utwór „Zaszumiały góry”. Niepowtarzalnym głosem wyróżnił się **Józef Arendarczyk**. Wszystkim wykonawcom akompaniowała kapela „Pogórzanie”. Wraz z naszą kapelą gościnnie wystąpiła **Kapela Staszka Derenia** z Sanoka, prezentując kilkunastominutowe bloki, np. muzyki cygańskiej, ukraińskiej, kapel podwórkowych oraz tanecznej. Zaproszenie na tegoroczne Zapustowe Ostatki przyjęli: przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara, radny Jacek Dobrzański, dyrektor GOK Janusz Węgrzyn, sołtys Głowienki Teresa Sirko i proboszcz parafii o. Zbigniew Kluska.

Organizacją zaplecza kuchennego i poczęstunku zajęły się z dużym zaangażowaniem panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Głowience. Spotkanie przybrało charakter biesiadny, śpiewająco-taneczny. Celem tej imprezy jest propozycja kulturalna dla osób nieco starszych, często samotnych, na sposób spędzenia wolnego czasu.

W imieniu głównego organizatora, filii GOK, składamy podziękowanie przewodniczącej KGW **Elżbiecie Zajdel** i wszystkim paniom, które poświęciły swój czas na przygotowanie tego przedsięwzięcia.

Tekst: MM
Foto: Janusz Węgrzyn



Wręczenie nagrody w konkursie „Śpiewające stoły”



Cała sala tańczy



Laureaci konkursu „Najlepszy śpiewak”



Zwycięzczyni - Maria Szul



Ostatnia próba



Creep

Zespół ABC

Zespół Okay



Gala sala tańczy z nami

X JUBILEUSZOWY PRZEGLĄD ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH BALMUZ

wspomnę, że organizator miałby problem z „upchnięciem” choćby jeszcze jednej pary. W końcu zabawę muzycznie umiłało aż siedem zespołów. Zagrali: ORION, RYTM, OKAY, ABC, SOUND VELVET, GROOVINSCY I CREEP. Każdy z zespołów, podczas całej nocy z niedzieli na poniedziałek, 22 lutego, zaprezentował po dziesięć utworów muzycznych. Tutaj szczególne ukłony kieruję w stronę zespołów, których członkowie włożyli całą duszę w przygotowanie repertuaru.

Od dziesięciu lat ta wspaniała impreza odbywa się pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym. Od tylu też lat w Balmuzie uczestniczą członkowie zespołów muzycznych z terenu Podkarpacia, osoby im towarzyszące oraz zaproszeni goście. Impreza ta szczególnie ważna jest dla samych zespołów - mogą skonfrontować swoje osiągnięcia muzyczne, spotkać się i porozmawiać z „konkurencją”, ważna jest też dla osób towarzyszących, czyli żon, mężów, narzeczonych. Jak twierdzą te osoby, bardzo mało jest okazji, aby wspólnie wyjść i pobawić się, a już prawie w ogóle nie można posłuchać, jak muzycznie radzi sobie zespół „drugiej półkwi”.

Doskonałe i przemyślane aranże, wspaniały dobór repertuaru, no i oczywiście profesjonalne wykonanie przysporzyły imprezie wielu pozytywnych opinii. Pisząc „profesjonalne wykonanie” czynię to z pełną odpowiedzialnością, gdyż - jak już kilka razy na łamach „Piastuna” pisałem - takich prezentacji oraz umiejętności muzycznych nie powstydziliby się wielu artystów polskiej sceny muzycznej. Często dorobek zespołu oraz jego dokonania krzywdząco nazywa się „chałturą,” mając na uwadze faktyczne znaczenie tego słowa. Zaznaczam: krzywdząco. To, co prezentowały zespoły podczas Balmuzu, z chałturą zdecydowanie nic wspólnego nie miało!

Balmuz łączy w sobie dobrą zabawę, doskonałe prezentacje muzyczne, miłą atmosferę i, jak już wspomniałem, możliwość spotkania ludzi z branży muzycznej. W tym roku - i to już stało się tradycją - sala wypełniona była po brzegi. Nie będzie przesadą, jeśli

Balmuz odbył się po raz dziesiąty i, przeglądając jego kroniki, stwierdzić można, że dwa zespoły uczestniczyły w każdej jego edycji. Są to RYTM i ORION. Cieszy fakt, że Balmuz ma swoich wiernych uczestników,



Tango bez panów

Była też i chusteczka haftowana

Było też zabawnie



PRZEGLĄD AMATORSKICH IMPRESYJ W MIEJSCU PIASTOWYM WŁASZCZYŃSTWA ZA NAMI

ale i to, że jednak co roku pojawia się ktoś nowy. W tym roku po raz pierwszy wystąpił zespół ABC i, jak to określił dyrektor Domu Kultury w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn, najmłodsze dziecko tej instytucji - zespół CREEP.

Pewnie mało kto wie, że Balmuz, mimo dziesięcioletniej tradycji w Miejscu Piastowym, swoimi korzeniami sięga trochę głębiej. Od roku 1986 impreza o takich samych założeniach organizowana była w Zakładowym Domu Kultury w Równem pod nazwą MELOBAL. Pomysłodawcami jej byli: członek działającego tam zespołu KONTRAST, obecnie przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Podkarpacie oraz radny Sejmiku Wojewódzkiego Tadeusz Majchrowicz. Pan Tadeusz zaproponował, ówczesny kierownik Domu Kultury w Równem Grzegorz Mormon dał przyzwolenie i tak trwało dziewięć lat. Później organizację Melobalu na czas jakiś zawieszono. W roku 2000 pracownicy oraz dyrekcja Domu Kultury w Miejscu Piastowym wystąpili z prośbą do Krośnieńskiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu o przeniesienie imprezy z Równego do Miejsca Piastowego. Zgodę wyrażono, ale tylko częściowo. Imprezę tę można było przenieść - jednak pod nową nazwą. I tak właśnie zrodził się BALMUZ.

Przyglądając się dokładniej drzewu genealogicznemu tego przeglądu, dowiemy się, że jeszcze przed



W kółeczku zawsze fajnie jest

Równem Melobal organizowano w miejscowości Bukowsko w Bieszczadach. Tam impreza też nosiła nazwę Melobal i też po kilku edycjach zabrakło „mocy organizacyjnej” do jej przygotowywania. Układając chronologicznie: najpierw był Melobal w Bukowsku, następnie Melobal w Równem i obecnie - Balmuz w Miejscu Piastowym. Impreza jedna, nazw i miejscowości więcej, cel też jeden: DOBRA ZABAWA.

Oby taka wspaniała zabawa i atmosfera towarzyszyły każdej kolejnej edycji Balmuzu i mimo że - jak widać - impreza jest w pewnym sensie przechodnia, to w Miejscu Piastowym osiadła już na stałe. Tego sobie i uczestnikom Balmuzu życzę.

Tekst ZM

Foto Janusz Węgrzyn



Urok, wódz i czar...



Zespół Sound Velvet



Dyrektor szkoły w Budapeszcie Ilona Olejnik i wójt Marek Klara

Wicestarosta Andrzej Guzik w rozmowie z Iloną Olejnik



Przekazywanie prezentów: radna Maria Glazer, Jan Dołęgowski i Ilona Olejnik

Uroczysty obiad





POLAK, WĘGIER - DWA BRATANKI

Jak dalece to powiedzenie jest prawdziwe, mieliśmy okazję przekonać się na własnej skórze.

TAK TO SIĘ ZACZEŁO...

Ze szkołą podstawową z 17 dzielnic Budapesztu kontaktowano się już wcześniej, między innymi przy okazji pobytu władz krośnieńskich w tamtych stronach. Starosta krośnieński i wójt Gminy Miejsce Piastowe, Marek Klara, wzięli udział w uroczystościach odbywających się w 17 dzielnic Budapesztu z okazji odświeżenia pierwszego na terenie Węgier pomnika Jana Pawła II. Wicestarosta krośnieński, Andrzej Guzik, poddał propozycję, by właśnie Społeczne Gimnazjum w Rogach nawiązało współpracę z tymi jakże sympatycznymi ludźmi. Było to dla nas duże wyróżnienie, tym większe, że rodzina tamtejszej dyrektor - Ilony Olejnik, pochodzi z naszych okolic. Oczywiście od razu rozpoczęliśmy przygotowania do przyjęcia węgierskich przyjaciół. W tym miejscu pragnę nadmienić, jak nieoceniona była pomoc członków Stowarzyszenia „Przyjazna Szkoła”, którzy włożyli ogrom pracy w to, aby ugościć naszych południowych sąsiadów.

POWITANIE

Środa, 14 stycznia 2009 roku. Pogoda nie rozpieszcza, jednak mimo tego, w to późne, zimowe i jakże nieprzyjemne popołudnie, pod Domem Ludowym w Rogach zebrała się spora grupa ludzi. Większość z nich stanowili rogowscy gimnazjaliści oraz ich nauczyciele, którzy w napięciu oczekiwali na przybycie zapowiadanych gości. Jedni tupali z zimna (i zniecierpliwienia, bowiem goście spóźniali się), inni śmiechem próbowali ukryć swoje zdenerwowanie. Nie wiedzieli bowiem, kto przez następne dni będzie mieszkał w ich domu. O 16:40 na wszystkie dręczące pytania nadeszła odpowiedź. Bus z naszymi gośćmi zajechał na plac. Początkowo wszyscy byli bardzo onieśmieleni - zarówno nasi uczniowie jak i przybysze, sytuację rozładowała jednak Zsuzsanna Nyiszlai - nauczycielka muzyki w tamtejszej szkole, która, chcąc się pochwalić znajomością języka polskiego, przywitała nas: "Do widzenia"! Od tej chwili wiedzieliśmy, że nasze zdenerwowanie było bezpodstawne i że trafiliśmy na wyjątkowych ludzi, z którymi cudownie spędzimy kolejne dni. Po sutej kolacji, przygotowanej w szkolnej stołówce, nasi goście wraz ze swoimi opiekunami udali się do domów, by dalej poznawać polskie obyczaje, język i naszą uroczą wieś.

CIĄG DALSZY WIZYTY...

Czwartek, 15 stycznia. Ten dzień zapowiadał się nader pracowicie. Już od rana nasi węgierscy przyjaciele mieli zapewnione rozrywki. Ponieważ czasu mieliśmy bardzo mało, a dużo do pokazania, zdecydowaliśmy się przybliżyć im historię naszego regionu. Nasi goście wraz ze swoimi opiekunami, grupką naszych gimnazjalistów i panią Moniką Michalczyk oraz panem Łukaszem Litwinem wyruszyli do Bóbrki, aby zwiedzić tamtejsze Muzeum Przemysłu Naftowego. Dla większości była to zupełna nowość. Goście z zapartym tchem słuchali przewodnika, zadawali pytania. Dużym zaskoczeniem był dla nich fakt, iż w tym miejscu nadal wydobywa się ropę. Jak jednak miało się okazać później, zachwyty wywołało nie tylko muzeum, ale także, a może przede wszystkim, śnieg. Uczniowie, którzy do nas przyjechali,

nie mieli okazji oglądać w Budapeszcie śniegu w takich ilościach. Największą atrakcją była więc bitwa na śnieżki.

To jeszcze nie koniec dnia. Kolejnym punktem programu było zwiedzanie krośnieńskich muzeów. W sposób szczególny gościom spodobały się zbiory Muzeum Podkarpackiego, a wśród nich największy w Europie zbiór lamp naftowych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również wystawa dotycząca archeologii regionu i samego miasta Krosna. Niestety, to tylko nieliczne spośród zabytków regionu, które udało się nam pokazać przyjezdnym. Mamy nadzieję, że tak jak to zapowiedzieli, jeszcze do nas wrócą. Po tym jakże wyczerpującym przedpołudniu przyszedł czas na posiłek i dalszy ciąg atrakcji. I tak już od godziny 15:00 wszyscy zebrani w Domu Ludowym w Rogach widzowie mogli wysłuchać przepięknych „jasełek w węgierskiej wersji”. Goście, skądinąd członkowie chóru, zaprezentowali nam węgierskie wersje kolęd. Widzowie słuchali z zapartym tchem. Gimnazjaliści, nie chcąc być dłużni, również zaprezentowali swoją część artystyczną - inną, ale równie piękną. Na zakończenie tego dnia goście odwiedzili jeszcze Duklę, gdzie po raz kolejny wystawili swoją inscenizację. Głodni i pełni wrażeń wrócili ze swoimi polskimi kolegami do Rogów.

POŻEGNANIA NADSZEDŁ CZAS...

Prawdą jest, że wszystko co dobre, szybko się kończy. Trzydniowa wizyta gości z Budapesztu minęła niepostrzeżenie. Zaczęły zawiązywać się przyjaźnie, tymczasem trzeba było odjeżdżać. Podczas śniadania, na którym obecni byli również rodzice gimnazjalistów, którzy gościli w swych domach przyjezdnym, dyrektor Jan Dołęgowski pożegnał sympatycznych gości i wręczył każdemu z nich drobny upominek. W tym miejscu pragnę nadmienić, iż my też otrzymaliśmy wiele upominków kojarzących się z Budapesztem oraz zaproszenie na rewizytę. Dowodem na to, że podczas tego krótkiego pobytu Węgrów w Polsce zdążyły zawiązać się przyjaźnie był fakt, iż prawie wszyscy płakali, żegnając się z nami. Nam też zakręciła się łezka w oku, zwłaszcza podczas słuchania pieśni, którą goście przygotowali specjalnie na okazję pobytu w Polsce - naszej ukochanej „Barki”... Pozostaliśmy z nadzieją, że być może w niedługim czasie będziemy mieli sposobność spotkać się z nimi ponownie. Póki co pozostały nam zdjęcia, niezatarte wspomnienia i maile, dzięki którym nasza polsko - węgierska przyjaźń może być wciąż żywa...

DZIĘKUJEMY...

Korzystając z okazji, pragniemy podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, by pobyt przyjaciół z Węgier upłynął w miłej i serdecznej atmosferze. Dziękujemy rodzinom, które ugościły przyjezdnym: państwu Iwonie i Piotrowi Uliaszom, Barbarze i Józefowi Piterom, Marii i Janowi Baranom, Małgorzacie i Józefowi Belcikom, pani Bronisławie Pietruszce i panu Mariuszowi Szalowi oraz pani Anicie Czekaj. To między innymi dzięki ich ciepłemu przyjęciu nasi nowi znajomi długo będą wspominać czas spędzony w Rogach.

*Tekst: Magdalena Michalczyk
Fot. Arch. gimnazjum*



ZAPUSTNE OSTATKI W NIŻNEJ ŁĄCE

Kończący się karnawał obfituje w różnego typu bale, śledziki i zapustne ostatki. Właśnie te ostatnie odbyły się 15 lutego w remizie OSP w Niżnej Łące, a ich organizatorem był GOK w Miejscu Piastowym oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Niżnej Łące. Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych i lokalowych na imprezę przybyło ponad 50 osób.

Podczas tych „zapustnych ostatków” wystawiono teatryk „Wesołe kolędowanie” oraz inscenizację pt. „Dziadek i Babcia”. Występujący - dzieci i ich starsi koledzy - znani są w gminie z aktorskich umiejętności. Tak też było i teraz - zebrani na imprezie

goście wybuchali śmiechem, a na koniec przedstawienia obdarowali aktorów gromkimi brawami. Następnym punktem programu był pokaz naczyń Tupperware oraz degustacja potraw przygotowanych w tych naczyniach. Pokaz prowadziła Grażyna Mazur Siutyła, która na koniec pokazu obdarowała wszystkich uczestników imprezy miłymi upominkami. Uczestniczący w ostatkach dziadziowie i babcie dostali od najmłodszych czekoladowe serduszka. Impreza zakończyła się wspólnym śpiewem i biesiadowaniem.

Wiesława Guzik

Foto: Ewa Topolska, Konrad Gruszka



BALOWO NA ZALESIU

Kochają bezwarunkową miłością, rozpieszczają i chronią. Stoją na straży tradycji w rodzinie, przekazują wiarę, uczą historii... Nie sposób ocenić, jak bardzo bywają pomocni. Czasem przejmują większość obowiązków zapracowanych rodziców i nie zastąpi ich w tej roli żadna superniania. Często to właśnie im zawdzięczamy najlepsze wspomnienia z dzieciństwa: najbardziej szalone zabawy, zapach wspólnie pieczonego ciasta czy opowieści, których próżno szukać w książkach.

Babcia i dziadek. To właśnie z myślą o nich członkinie KGW w Zalesiu wraz z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Miejscu Piastowym zorganizowali w ostatnią styczniową sobotę zabawę karnawałową.

Zaproszeni goście przybyli na spotkanie licznie i punktualnie. Wszystkich gorąco powitała przedstawicielka starostwa powiatowego, Grażyna Ostrow-



Zwycięzynie konkursu ze znajomości bajek



Zespół śpiewaczy Zalaski

ska, zapewniając, że zawsze bardzo chętnie przyjeżdża na imprezy w Zalesiu. Kilka ciepłych słów skierował też do seniorów zaproszony na uroczystość wójt Marek Klara. W imieniu gospodarzy powitał zebranych i życzył udanej zabawy sołtys wsi - Adam Frydrych.

Kiedy na sali pojawiła się najstarsza mieszkanka Zalesia, pani Aniela Kociuba, rozległo się gromkie „Sto lat”.

Jako że właśnie zaczęły się ferie, młodzi artyści z Zalesia zostali zwolnieni z obowiązków scenicznych, zresztą kilka dni wcześniej przygotowali dla swych babć i dziadków uroczystą akademię w szkole. W sobotę, o której mowa, zebranych bawić miał zespół „Minor”,



Kapela ludowa Piasty

a także występująca gościnnie kapela ludowa „Piasty”. Najpierw jednak wystąpiły gospodynie, czyli zespół śpiewaczy „Zalaski”. Po wiązance kilku utworów panie zniknęły w kuchni, żeby za moment pojawić się na sali z wazami pełnymi dymiącej zupy. Później na stół wjechały gołąbki w sosie pieczarkowym - pycha! Smakowały tym bardziej, że właśnie po raz pierwszy tego wieczoru zagrała kapela „Piasty”.

Po obiedzie na scenę wkroczyli muzycy z zespołu „Minor”, którzy tak świetnie bawili zebranych, że przygotowane na ten wieczór zabawy dla babć i dziadków udało się zrealizować w niewielkim stopniu.

Grażyna Ostrowska
otwiera imprezęFranciszek Sieniawski
walczy z pampersomW pierwszej parze
- sołtys Adam Frydrych

Mimo to egzamin na wzorową babcię i dziadka został przeprowadzony. Panowie (trudno uwierzyć, że każdy z nich ma już wnuki!) z pełnym profesjonalizmem zmieniali lalce pampersa i choć konkurencja wymagała tylko założenia pieluszki, to już pierwszy z panów upomniał się o wilgotne chusteczki do pielęgnacji niemowląt i oliwkę. Wezwane do odpowiedzi babcie miały zadanie raczej umysłowe. Przepytaliśmy panie ze znajomości tytułów bajek. Okazało się, że ani „Bob budowniczy”, ani „Kubuś Puchatek” czy „Pinokio” babciom niestraszny. Wszystkie panie test rozwiązały bezbłędnie. Brawo! Za odwagę i niewątpliwą umiejętność seniorzy zostali nagrodzeni wydanymi

Marek Klara i najstarsza mieszkanka Zalesia
- Aniela Kociuba

przez Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym książkami i zestawami pocztówek.

Na scenie jeszcze raz pojawiła się kapela „Piasty”, tym razem mieliśmy okazję posłuchać kilku utworów wykonanych po mistrzowsku na harmonijce ustnej. Potem scenę w Zalesiu objął we władanie zespół „Minor”. Kiedy na dworze padał śnieg i robiło się coraz mroźniej, na sali temperatura rosła z minuty na minutę - bawili się zaproszeni seniorzy i trochę młodsze pokolenie. Jak wieść gminna niesie, zabawa trwała do świtu. I ja tam byłam, miód i wino piłam, a co zobaczyłam, Wam, drodzy Czytelnicy, w dużym skrócie przedstawiłam.

M.P.

Fot. Janusz Węgrzyn



Czym żyje gmina

Budżet 2009 - nadal stawiamy na rozwój

Podczas ostatniej sesji ubiegłego roku radni uchwaliли budżet Gminy na 2009 rok. Przyjęty budżet gwarantuje równomierny rozwój wszystkich miejscowości w gminie, jest prorozwojowy i proinwestycyjny.

Dochody Gminy zaplanowano na 28 243 500 zł, a wydatki 37 573 500 zł. By pokryć deficyt, Gmina zaciągnie pożyczki i kredyty. Zadłużenie sięgnie 40,1%. Będzie to jednak zadłużenie bezpieczne, które będzie się mieścić w dopuszczalnym progu i w przyszłości nie powinno stanowić zagrożenia dla normalnego funkcjonowania finansów Gminy.

Oprócz nakładów na oświatę, które zdominowały nowy budżet Gminy, najwięcej środków finansowych przeznaczono na inwestycje i remonty. W 2009 r. na inwestycje Gmina przeznaczy ponad 9 mln zł. To prawie co trzecia złotówka przewidziana w budżecie. Najważniejsze przedsięwzięcia to: przebudowa ul. Szkolnej w Miejscu Piastowym - prawie 1,5 mln zł, budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Głowience - 2 mln zł (łącna wartość kosztorysowa obiektu - ponad 11 mln zł), kompleksowa termomodernizacja obiektów szkolnych: wymiana dachu i elewacja w Łężanach, wymiana kotłowni i centralnego ogrzewania w Zalesiu, wymiana okien i drzwi, ocieplenie i elewacja w Miejscu Piastowym - 1 mln złotych. Również wydatki przeznaczone na kulturę i ochronę dziedzictwa kulturowego zostały zwiększone o 100% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wydatki i dochody Gminy

Priorytetowe wydatki: oświata - 17 mln zł, opieka społeczna - 5 mln zł, transport i łączność - 3,5 mln zł,

kultura i ochrona dziedzictwa narodowego - 2,2 mln zł. Dochody Gminy opierają się przede wszystkim na: subwencjach - 15 mln zł, dotacjach - 5 mln zł, lokalnych podatkach - 8 mln zł.

Stan zadłużenia gminy na dzień 31 grudnia 2008 r. wyniósł 2 036 000 zł.

Zaplanowany budżet Gminy na rok 2009 przedstawia poniższa tabelka.

Budżet Gminy Miejsce Piastowe na 2009 r.		
Wyszczególnienia	Dochody (zł)	Wydatki (zł)
Rolnictwo i łowiectwo - Infrastruktura wodociągowa i sanitacyjna wsi, Izby Rolnicze, leśnictwo		1 212 060 zł
Leśnictwo		4 000 zł
Gospodarka mieszkaniowa, gruntami i nieruchomościami	209 000 zł	692 000 zł
Transport i łączność - drogi powiatowe, gminne i infrastruktura techniczna	3 500 zł	3 447 800 zł
Działalność usługowa (plany zagospodarowania przestrzennego)		70 000 zł
Administracja publiczna	257 208 zł	3 749 950 zł
Urzędy naczelnych organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa	2 178 zł	2 178 zł
Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa		355 000 zł
Obsługa długu publicznego		150 000 zł
Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem	7 593 024 zł	35 000 zł
Różne rozliczenia - finansowe, rezerwa ogólna, rezerwa celowa	15 315 289 zł	705 452 zł
Oświata i wychowanie	251 541 zł	16 781 650 zł
Ochrona zdrowia		1 070 000 zł
Gospodarka komunalna i ochrona środowiska		1 370 250 zł
Kultura fizyczna i sport		389 000 zł
Kultura i ochrona dziedzictwa kulturowego		2 227 000 zł
Pomoc społeczna	4 611 760 zł	5 310 760 zł
	28 243 500 zł	37 573 500 zł

Stanisława Gawlik

WYKŁADY OTWARTE „WSZECHNICY PIASTOWSKIEJ”

Już w pierwszym kwartale 2009 roku rozpocznie swoją działalność „Wszechnica Piastowska”. Świadomi polskich tradycji szkoleniowych w tym zakresie oraz współczesnych potrzeb występujemy z nową, obywatelską inicjatywą, mającą na celu udzielenie pomocy wszystkim, którzy przez samokształcenie chcą wzbogacić swoją wiedzę. Wykłady będą się odbywać w różnych miejscowościach naszej gminy, a tematyka ich będzie dostosowywana na bieżąco do wynikających potrzeb i Państwa propozycji.

Celem tej formy kształcenia jest szerzenie ciekawych dziedzin wiedzy wśród dorosłej części społeczeństwa, a zwłaszcza rozwój i upowszechnianie nauki, ze szczególnym uwzględnieniem tematów fałszowanych w przeszłości (lub pomijanych w szkołach) z zakresu historii, socjologii, filozofii, literaturoznawstwa, religioznawstwa, historii sztuki, tradycji i dziedzictwa kulturowego. Będzie to cykl wykładów otwartych, na których w przystępny sposób zaproszeni wykładowcy zapoznają słuchaczy z zagadnieniami, w których się specjalizują.

Blizsze szczegóły o wykładzie inauguracyjnym będą podane w miesięczniku „Piastun”, na stronie

internetowej Urzędu Gminy Miejsce Piastowe oraz na plakatach. Już dziś zapraszamy wszystkich chętnych do uczestnictwa w tym ambitnym przedsięwzięciu.

Wychodzimy z tą propozycją, by zachęcić Państwa do możliwości skorzystania z wyjątkowych spotkań z osobistościami świata nauki i kultury. Zaprosimy autorytety, które zechcą podzielić się z nami swoją wiedzą i doświadczeniami.

Wychodzimy z propozycją zagospodarowania wolnego czasu do tych z Państwa, których taka forma samokształcenia zainteresuje, oraz do tych, którzy będą chcieli skorzystać z towarzyszących temu wyjątkowemu dziełu wydarzeń kulturalnych. Planujemy bowiem wykorzystać te spotkania na: promocję naszych regionalnych wydawnictw, okolicznościowe wystawy, prezentację rodzimych twórców ludowych, artystów oraz wszelkich osiągnięć mieszkańców naszej gminy. Będzie to czas i miejsce, gdzie będzie można te osoby docenić i uhonorować.

Informacja własna UG



Z PRAC RADY GMINY

21 stycznia 2009 r. odbyła się XXVII sesja Rady Gminy. W obradach nie uczestniczyli radni Piotr Jureczko i Ireneusz Mastyk. Pozostali radni pod przewodnictwem Wiktora Skwary podjęli następujące uchwały:

1. Nr XXVII/238/09 - w sprawie zmiany budżetu Gminy na 2009 rok.
2. Nr XXVII/239/09 - w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej.
3. Nr XXVII/240/09 - w sprawie zabezpieczenia umowy z Podkarpackim Urzędem Wojewódzkim w Rzeszowie w formie weksla „in blanco” wraz z deklaracją wekslową.
4. Nr XXVII/241/09 - w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gminie Miejsce Piastowe na 2009 r.
5. Nr XXVII/242/09 - w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Miejsce Piastowe.
6. Nr XXVII/243/09 - w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Budżetowo-Gospodarczej Rady Gminy Miejsce Piastowe.
7. Nr XXVII/244/09 - w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Edukacji Rady Gminy Miejsce Piastowe.
8. Nr XXVII/245/09 - w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Gminy Miejsce Piastowe.

9. Nr XXVII/246/09 - w sprawie przyjęcia planu pracy Komisji Statutowej Rady Gminy Miejsce Piastowe.
10. Nr XXVII/247/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Głowienka.
11. Nr XXVII/248/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Łężany.
12. Nr XXVII/249/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Miejsce Piastowe.
13. Nr XXVII/250/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Niżna Łąka.
14. Nr XXVII/251/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Widacz.
15. Nr XXVII/252/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Wrocanka.
16. Nr XXVII/253/09 - w sprawie uchwalenia Statutu Sołectwa Załesie.
17. Nr XXVII/254/09 - w sprawie przyjęcia programu współpracy Gminy Miejsce Piastowe z organizacjami pozarządowymi oraz z organizacjami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2009 r.
18. Nr XXVII/255/09 - w sprawie Zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli problemowej.
19. Nr XXVII/256/09 - w sprawie Zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli problemowej.
20. Nr XXVII/257/09 - w sprawie zgody na obciążenie nieruchomości komunalnej służebnością przesyłu.

Informacja własna UG

20 lutego 2009 r. odbyła się XXVIII sesja Rady Gminy. W obradach nie uczestniczyli radni Piotr Jureczko, Ireneusz Mastyk, Piotr Mercik, Stanisław Lorenc i Kazimierz Urbaniak. Pozostali radni pod przewodnictwem Wiktora Skwary podjęli następujące uchwały:

1. Nr XXVIII/258/09 - w sprawie zmiany budżetu Gminy na 2009 rok.
2. Nr XXVIII/259/09 - w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Krośnieńskiego.
3. Nr XXVIII/260/09 - w sprawie realizacji wspólnego zadania z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Rzeszowie.
4. Nr XXVIII/261/09 - w sprawie zaciągnięcia zobowiązania wekslowego.
5. Nr XXVIII/262/09 - w sprawie regulaminu określającego nauczycielom szkół prowadzonych przez Gminę Miejsce Piastowe wysokość stawek i szczegółowe warunki przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego, szczegółowe warunki obliczania i wypłacania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i za godziny doraźnych zastępstw oraz wysokość i warunki wypłacania nagród ze specjalnego funduszu na nagrody za osiągnięcia w zakresie pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.
6. Nr XXVIII/263/09 - w sprawie regulaminu określającego wysokość i szczegółowe zasady przyznawania i wypłacania nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół prowadzonych przez Gminę Miejsce Piastowe.
7. Nr XXVIII/264/09 - w sprawie kryteriów i trybu przyznawania nagród ze specjalnego funduszu na nagrody dla nauczycieli za ich osiągnięcia w zakresie

pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej, w tym realizacji zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom w czasie zajęć organizowanych przez szkołę oraz realizacji innych zadań statutowych szkoły, sposobu podziału środków na nagrody i trybu zgłaszania kandydatów do tych nagród.

8. Nr XXVIII/265/09 - w sprawie zgody na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność komunalną Gminy.
9. Nr XXVIII/266/09 - w sprawie zgody na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność komunalną Gminy.
10. Nr XXVIII/267/09 - w sprawie zgody na obciążenie nieruchomości komunalnej służebnością przesyłu.
11. Nr XXVIII/268/09 - w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli problemowej.
12. Nr XXVIII/269/09 - w sprawie zmiany uchwały w sprawie określenia górnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za odbieranie odpadów komunalnych i opróżnianie zbiorników bezodpływowych oraz uchylene uchwały własnej.
13. Nr XXVIII/270/09 - w sprawie przeprowadzenia referendum akceptującego odpłatne przejęcie przez Gminę Miejsce Piastowe obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie pozbywania się zebranych na terenie nieruchomości stałych odpadów komunalnych.
14. Nr XXVIII/271/09 - w sprawie rozpatrzenia skargi dotyczącej działalności Wójta Gminy Miejsce Piastowe.
15. Nr XXVIII/272/09 - w sprawie rozpatrzenia skargi dotyczącej działalności Wójta Gminy Miejsce Piastowe.

Informacja własna UG



JUBILEUSZ W STAROPOLSKIM STYLU...

40-LECIE PRACY NAUKOWEJ PROFESORA KAZIMIERZA OBODYŃSKIEGO

W 2006 r. wśród przyjaciół prof. dra hab. Kazimierza Obodyńskiego i pracowników Wydziału Wychowania Fizycznego zrodził się pomysł zorganizowania uroczystego jubileuszu z okazji 40. rocznicy jego pracy na uczelni. Powstał - skrzyknięty przez obecnych redaktorów naukowych *Księgi jubileuszowej*, profesorów UR: Stanisława Zaborniaka, Wojciecha J. Cynarskiego i Andrzeja Nowakowskiego, nieformalny i podziemny (bo trzeba było działać w konspiracji) - Komitet Obchodów Jubileuszu. Dla porządku powiem od razu, że konspiracja się nie udała, bo dobry szef wie wszystko, co się dzieje u niego na wydziale. Tak więc Profesor patronował wszystkim naszym działaniom, starając się sprawiać wrażenie, że sprawy toczą się poza Jego domeną. Przygotowania przedłużały się, gdyż zamysł *Księgi* wymagał sporządzenia dokumentacji dorobku naukowego i spisania drogi życiowej Profesora, a to było związane z udziałem większego grona osób, w tym również samego Jubilata, bez którego archiwum i wiedzy pomysł nie zostałby godnie zrealizowany.

Od razu należy wspomnieć, że **każdy**, do kogo zwróciliśmy się z prośbą o pomoc i udział w publikacji, odpowiedział niezwłocznie i nie trzeba dodawać, iż odmownych odpowiedzi nie było! - powiedział mi podczas rozmowy prof. S. Zaborniak. Natychmiastowy pozytywny odzew na tę ideę przyszedł ze strony środowisk naukowych kultury fizycznej Polski, Słowacji, Ukrainy. Kontakty z autorami i prace „okołojubileuszowe” musiały trochę potrwać, ale na szczęście mamy Internet i nie stanowiły one problemu.

W tym czasie nasz Jubilat zdążył powiększyć znacząco swój dorobek naukowy i pomnożyć liczbę wypromowanych doktorów objętych Jego opieką naukową, wziąć aktywny udział w wielu międzynarodowych



Profesor w otoczeniu swoich doktorantów, obecnie już doktorów nauk o kulturze fizycznej

i krajowych konferencjach naukowych, sam uzyskał tytuł profesora zwyczajnego „europejskiego”, zgodny ze standardami UR, a swoimi konsultacjami i życzliwą organizacyjną opieką wspierał w uzyskaniu habilitacji czterech naszych wydziałowych profesorów: Stanisława Cieszkowskiego, Andrzeja Nowakowskiego, Jerzego Ruta i Stanisława Zaborniaka, co dało w sumie WWF UR jedno z pierwszych miejsc pod względem dynamiki rozwoju kadry naukowej. Nie wspomnę już o ponownym wyborze na stanowisko dziekana, bo rozumie się samo przez się, że wiemy, co jest dla nas najlepsze.

Do prac związanych z organizacją uroczystości jubileuszowych włączyli się nie tylko pracownicy i wypromowani przez Dziekana doktorzy, ale również przyjaciele WWF UR, m.in.: mgr Jerzy Maślanka, redaktor naczelny miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów”, prof. Jerzy Piórecki i wiceprezydent Rzeszowa, dr Henryk Wolicki.

W uroczystościach, oprócz licznego grona rzeszowiaków, wzięły udział



Profesor z rodziną żoną synem i synową oraz wnuczkami



Profesor K. Obodyński z żoną Dominiką

delegacje przedstawiciele zaprzyjaźnionych z naszym wydziałem uczelni. Znowu, ryzykując opuszczenie wielu znaczących nazwisk, wymienię tylko niektórych jubileuszowych gości:

- delegacja AWF w Warszawie - pierwszej uczelni Profesora - z prof. Zbigniewem Krawczykiem i prof. Jerzym Kosiewiczem;
- delegacja Zamiejscowego Wydziału Kultury Fizycznej w Gorzowie Wlkp. AWF w Poznaniu z dziekanem prof. Bernardem Woltmannem i prodziekanem prof. Tomaszem Jurkiem oraz prof. Zdzisławem Adacgem i prof. Teresą Sochą;
- delegacja katowickiej AWF z prof. Mirosławem Ponczkiem;
- delegacja Uniwersytetu w Preszowie z prof. Janem Jungerem;
- delegacja Uniwersytetu w Iwano-Frankowsku z prof. Bohdanem Mytskanem;
- prof. Hitoshi Ebishima z Japonii.

Jubileusz zaszczylili swoją obecnością przedstawiciele lokalnych samorządów: wiceprezydent Rzeszowa ds. nauki dr Henryk Wolicki, wiceprezydent Kros-

na Bronisław Baran oraz przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe mgr Witold Skwara.

Miejscem uroczystości był pięknie odnowiony, staraniem prof. Kazimierza Obodyńskiego, dwór w Targowiskach - dzisiejsza rodowa posiadłość Obodyńskich, którą przez wiele lat jubilat odnawiał, doprowadzając zapuszczony i zdewastowany dwór, park i stawy do dzisiejszego stanu. Zresztą pracy nadal jest wiele, ale wspaniałego, ciepłego wnętrza, tchnącego ciepłem i rodzinną atmosferą, można szczerze pogratulować i po cichu pozazdrościć. Ale tak, i tylko tak, powinno się odradzać nasze historyczne pomniki, by były miejscem promieniowania polskiej kultury, podtrzymywania więzi z przeszłością w ścisłym powiązaniu ze współczesnością.

Prowadzący imprezę prof. S. Zaborniak i mgr J. Maślanka spisywali się w tej roli znakomicie, stworzyli zgrany, wzajemnie uzupełniający się duet. Starannie przygotowana wcześniej multimedialna prezentacja, przedstawiająca drogę z przedwojennej Jaremczy do dworu w Targowiskach, połączyła tradycję z nowoczesnością. Podczas biesiady Dziekan, jako piastun wielowiekowej polskiej tradycji, wystąpił w stroju szlacheckim. Dodatkowego kolorytu nadał Jubileuszowi przyjazd do dworu mgr. Marka Kuśnierza z żoną i córkami, również w pięknych szlacheckich strojach; nasz specjalista od koni odradza tradycję w swojej zagrodzie, przywracając umiejętności hippiczne i kształtuje patriotycznie studentów na swój sposób. Prezentem od rodziny p. Kuśnierzów dla Jubilata były utwory Szopena, zagrane przez pianistki ze Szkoły Muzycznej II st. w Rzeszowie, przygotowane przez prof. Mikołaja Piatikowa.

Goście bawili się wyśmienicie do samego rana, a pewną namiastkę tego, co było ich udziałem, może dać obszerny reportaż fotograficzny, jaki można pooglądać na stronach internetowych Uniwersytetu i dokładniej - naszego wydziału.

Jubilatowi w imieniu wszystkich gości dziękuję za wspaniałą gościnę i życzę raz jeszcze długich lat w zdrowiu oraz kolejnych zasłużonych sukcesów w pracy i w kultywowaniu tradycji.

Tekst i foto: Krzysztof Kubala





ZAWODY W WIDACZU

14 lutego w widackiej filii Gminnego Ośrodka Kultury odbył się klubowy turniej tenisa stołowego. Były to jednocześnie eliminacje do IX Gminnego Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy. Zawodnicy startowali w dwóch kategoriach wiekowych.

Rolę sędziego zawodów pełnił Jakub Gromek, były zawodnik widackiego klubu sportowego, zdobywca wielu nagród na turniejach tenisa stołowego. Dzięki niemu zawody przebiegły szybko i sprawnie.

Laureatom turnieju w Widaczu gratulujemy i życzymy powodzenia w Rogach.

M.P.

WYNIKI TURNIEJU:

Dziewczynki do lat 14:

I miejsce - Karolina Bargiel
II miejsce - Gabriela Rzepka
III miejsce - Patrycja Wojtoń

Chłopcy do lat 14:

I miejsce - Mateusz Dworzański
II miejsce - Patryk Penar
III miejsce - Sebastian Czekański

Chłopcy powyżej 14 lat:

I miejsce - Damian Józefczyk
II miejsce - Wojciech Haznar
III miejsce - Daniel Szybka

Nagrody dla zwycięzców ufundowało Starostwo Powiatowe w Krośnie i GOK w Miejscu Piastowym, a wręczył je, podobnie jak w ubiegłym roku, wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik. Serdecznie dziękujemy!



Uczestnicy turnieju z fundatorem nagród

Tenis stołowy

III liga

12 kolejka

LKS BRZOSTOWIANKA II SOKÓŁ SIEDLIŚKA BOGUSZ Brzostek - LUKS BURZA I Rogi 9:9

13 kolejka

Sanocki Klub Tenisowy Sanok - LUKS BURZA I Rogi 10:8

Tabela:

M	Nazwa	L.g	Pkt	Z	R	P	Bilans
Grupa awansująca							
1	KSTS KONTAP OVB MOSiR II Krosno	10	20	10	0	0	100:52
2	UKS GRYFEK I Dębica	11	16	8	0	3	101:79
3	KU AZS POLITECHNIKA II Rzeszów	10	13	5	3	2	89:78
4	GMKS STRZELEC II Frysztak	10	13	6	1	3	85:75
5	LKS JAR I Kielnarowa	10	11	5	1	4	80:74
6	UMKS Dubiecko	11	10	3	4	4	90:88
Grupa spadkowa							
1	Sanocki Klub Tenisowy Sanok	10	6	3	0	7	66:85
2	LKS BRZOSTOWIANKA II SOKÓŁ SIEDLIŚKA BOGUSZ Brzostek	11	6	2	2	7	72:100
3	MKS TS REG-BENZ II Mielec	10	5	2	1	7	63:92
4	LUKS BURZA I Rogi	11	4	1	2	8	80:103

**IV liga**

10 kolejka

KSTS KONTAP OVB MOSiR III Krosno - LUKS BURZA II Rogi 10:1

11 kolejka

LUKS BURZA II Rogi - LUKS WISŁOK Krościenko Wyżne 3:10

Tabela:

M	Nazwa	L.g	Pkt	Z	R	P	Bilans
Grupa awansująca							
1	UKS ISKRA I Iskrzynia	11	20	9	2	0	108:38
2	KSTS KONTAP OVB MOSiR III Krosno	11	20	10	0	1	100:64
3	UKS TKKF I Dukla	11	19	9	1	1	102:39
4	LKS I Górki	11	16	8	0	3	94:67
5	LUKS WISŁOK Krościenko Wyżne	11	12	5	2	4	85:80
6	GMKS STRZELEC III Frysztak	11	12	5	2	4	87:82
Grupa spadkowa							
1	LUKS BURZA II Rogi	11	12	5	2	4	81:73
2	LKS ECK Team Ōlszanica	11	7	2	3	6	80:99
3	LKS STRAŻAK I Bratkówka	11	7	3	1	7	66:97
4	LKS II Turze Pole	11	3	1	1	9	55:106
5	GLKS BESKID Nowy Żmigród	11	2	1	0	10	58:105
6	LKS JASIOŁKA Szebnie	11	2	0	2	9	42:108

V liga

10 kolejka

UKS ISKRA III Iskrzynia - LUKS STRAŻAK I Niżna Łąka 1:10
UKS KARPATY Klimkówka - LUKS STRAŻAK II Niżna Łąka 10:2

11 kolejka

LUKS STRAŻAK I Niżna Łąka - UKS KARPATY Klimkówka 10:2
MUKS PODKARPACIE I Jedlicze - LUKS STRAŻAK II Niżna Łąka 10:7

Tabela:

M	Nazwa	L.g	Pkt	Z	R	P	Bilans
Grupa awansująca							
1	UKS ISKRA II Iskrzynia	11	22	11	0	0	110:30
2	LUKS STRAŻAK I Niżna Łąka	11	19	9	1	1	104:49
3	LKS II Górki	11	17	8	1	2	101:51
4	PKS BARTEK Dębowiec	11	14	7	0	4	90:68
5	UKS OLIMP Łęki Dukielskie	11	12	5	2	4	91:68
6	UKS TKKF II Dukla	11	12	6	0	5	75:81
Grupa spadkowa							
1	UKS ISKRA III Iskrzynia	11	10	4	2	5	85:77
2	MUKS PODKARPACIE I Jedlicze	11	10	5	0	6	75:90
3	UKS KARPATY Klimkówka	11	7	3	1	7	56:89
4	LKS BŁĘKITNI Żeglce	11	5	2	1	8	56:97
5	UKS GWOŹDZIK Gwoźnica Dolna	11	2	1	0	10	34:100
6	LUKS STRAŻAK II Niżna Łąka	11	2	1	0	10	30:107

Leszek Zajdel



KOBIETA TO PROBLEM?

Indiański mit o narodzinach kobiety

Na początku, kiedy Twashtri przystąpił do stworzenia kobiety, stwierdził, że zużył wszystkie materiały na ulepienie mężczyzny i nic mu już nie zostało. Po długiej medytacji postąpił następująco: wziął krągłość księżyca i gibkość pnączy, przyczepność bluszczu, zapach kwiatów i lekkość liści(...), spojrzenie jelenia, lęklivość zająca, próżność pawia, twardość diamentu, słodycz miodu, okrucieństwo tygrysa, ciepło żaru ogniska, chłód śniegu. Z tego wszystkiego stworzył kobietę i dał ją mężczyźnie.

Ale po tygodniu mężczyzna przyszedł do niego i rzekł: „Panie, to stworzenie, które mi dałeś, zamienia życie w udrękę. Ona bez przerwy coś mówi i wyprowadza poza granice cierpliwości, nie zostawiając mnie nigdy w spokoju; i domaga się nieustannej uwagi, i zajmuje mi cały czas, i płacze bez powodu, i jest zawsze leniwa. Przyszedłem więc, aby Ci ją zwrócić, bo nie mogę żyć z tą istotą”. Rzekł tedy Twashtri: „Bardzo dobrze” – i zabrał ją z powrotem.

Jednak po tygodniu mężczyzna przyszedł ponownie do niego i rzekł: „Panie, od czasu jak zwróciłem Ci to stworzenie, życie wydaje mi się nader puste i samotne. Wciąż wspominam, jak ona dla mnie śpiewała i tańczyła, i spoglądała na mnie kącikiem oczu, i bawiła się ze mną, i przyciskała się do mnie, i tak miękko dotykała, więc oddaj mi ją Panie, z powrotem”. Rzekł tedy Twashtri: „Bardzo dobrze” – i oddał mu ją z powrotem.

Po trzech dniach jednak mężczyzna wrócił i powiedział: „Panie, nie wiem już, jak jest naprawdę, ale doszedłem do wniosku, że ona sprawia mi więcej trosk i kłopotów niż przyjemności, zabierz ją proszę z powrotem”. Lecz Twashtri rzekł: „Idź precz! Odejdź! Nie chcę o tym więcej słyszeć! Musisz sam sobie dawać z nią radę!” Wtedy rzekł mężczyzna: „Ale ja nie mogę żyć z nią!” A Twashtri odpowiedział: „Ani nie potrafisz żyć bez niej!” – odwrócił się plecami do mężczyzny i poszedł do swoich prac. I rzekł wtedy mężczyzna: „I co ja mam teraz zrobić? Skoro nie mogę żyć ani z nią, ani bez niej?”

Na to Twashtri nie udzielił już żadnej odpowiedzi i każdy mężczyzna do dzisiaj stara się sam rozwiązać ten dylemat. W różny sposób i z różnym powodzeniem.

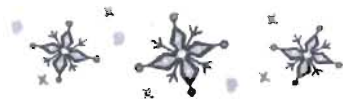


Różne powiedzenia o kobietach

- Z początku stworzył Bóg mężczyznę i odpoczywał. Potem stworzył kobietę i od tej chwili nikt już nie zaznał odpoczynku.
- Wszystko, co lubi kobieta jest albo nielegalne, albo niemoralne, albo się od tego tyje.
- Kobieta, która jest na tyle mądra, żeby pytać mężczyznę o zdanie, rzadko jest tak głupia, żeby się do tego zdania stosować.
- Kobiety stosunkowo rzadko robią kariery, bo nie mają żon, które by je do tego popychały.
- Kobiety są do kochania, a nie do rozumienia.
- Z kobietami jest jak z krawatami. Dopóki nie zawiesznie ci na karku, nie wiesz, czy ci pasuje i jaki właściwie jest.

Damski punkt widzenia

- Pewnego dnia w rajskim ogrodzie Ewa zwróciła się do Boga:
- Mam problem!
 - O co chodzi, Ewo?
 - Ja wiem, że dzięki Tobie istnieję i mam ten przepiękny ogród, wszystkie zwierzęta, tego zabawnego węża, ale ja po prostu nie jestem szczęśliwa.
 - Dlaczego, Ewo?
 - Jestem samotna i po prostu już nie mogę patrzeć na jabłka, ileż bowiem można je jeść!



- Aha, Ewo, w takim wypadku stworzę ci mężczyznę.
- Co to jest mężczyzna?
- Mężczyzna będzie wadliwym stworzeniem, mającym wiele złych cech: będzie kłamał, oszukiwał, będzie próżny. Ale... będzie większy, szybszy i będzie lubił polować i zabijać. Będzie wyglądał głupio, kiedy się pobudzi, ale odtąd nie będziesz narzekać. Stworzę go w taki sposób, aby dostarczał ci fizycznej satysfakcji. Będzie nierozsądny i będzie zabawiał się walką i kopaniem piłki. Nie będzie zbyt sprytny, więc również będzie potrzebował twojej rady, aby postępować rozsądnie.
- Brzmi wspaniale – powiedziała Ewa z ironicznym uśmiechem, ale w czym tkwi pułapka?
- Hm... możesz go mieć pod pewnym warunkiem.
- Jakim?
- Będzie on dumny, arogancki, egocentryczny, więc musisz mu mówić, że został stworzony pierwszy. Pamiętaj, to nasz mały sekret...

Kontrolowany antyfeminizm

(Andrzej Poniedziałki)

Gdyby kobietę – abstrakcyjnie – przewiesić przez trzepaka ramę I tak dokładnie i solidnie to zrobić, co z dywanem

To uleciałyby razem z wiatrem: obłuda, fałsz i pruderia, Zarozumiałstwo i obżarstwo, pycha, egoizm, kokieteria.



Te wszystkie – „Czemu tyle palisz?”
I wszystkie – „Znowu tyle piłeś!”
Te wszystkie – „Odlóż gazetę”,
„I znowu masła nie kupiłeś!”



Te wszystkie spazmy, furie, te migreny, te wszystkie – „Ach” i „Och”, „Mój Boże, jakaż ja jestem nieszczęśliwa” „Cóż ja na siebie włożę”

I ta niedobroć, brak zrozumienia i dusza nieliryczna,
I ten despotyzm, brak litości, pustość, oziębłość – niejednokrotnie erotyczna.

Gdyby to wszystko gnane wiatrem, jak kurz i pył, gdzieś uleciało
To tylko to, co miłe, dobre, nienaruszone by zostało.
Więc pracowitość, mądrość, dobroć, czułość i nieszarżyna,
I przedsiębiorczość, i subtelność,
Czyli po prostu MĘŻCZYŻNA!

Dzień Kobiet z męskiego punktu widzenia

(Marian Załucki)

Dzień Kobiet idzie, czas już przeto (jako że sprawę się docenia)
Raz zastanowić się nad kobietą – po męsku – bez zastanowienia.
Bo kobieta to problem, lecz gdym do problemu
Chciał podejść raz bez uprzedzenia – wtedy – nie wiem czemu
Problem zmierzył mnie wzrokiem niechętnie i srogo
I tyle wiem o problemie, że miał koński ogon.

I jak tu znaleźć spokój, gdy po Polsce hasa
Tych problemów – problemów wokół cała masa!
Tę obojętnie mijasz obok, do tamtej aż ci oko lśni.
Kobiety różnią się między sobą, a to przeważnie podług płci.
Ale nie tylko, kto całość ogarnie, ujrzy różnorodność,

Wybór, jak w ciastkarni:
Są babki miękkie, są babki twarde,
Są babki z kremem (Elisabeth Arden),
Są babki wierne (na kruchym cieście),
Są babki starsze (za to na miodzie)
Babki łagodne (czyli bez pianki),
Są Katarzynki i są Stefanki,
Są bezy (bez mężów) czyli domowe napoleonki.

Wybaczcie mi te alegorie, nie idzie o słodycz ani o kalorie,
Ale o ten wachlarz czyli o to zwłaszcza,
Że Dzień Kobiet, niestety, zbyt sprawę upraszcza...
Bo jak równocześnie dzielić mam sentyment
Na ten szeroki asortyment? (...)

Z tej przyczyny, gdy idzie o mnie, to od dziś
Dzień Kobiet dzielę na godziny:
Godzinę Żon, godzinę Panien,
godzinę Wdów,
Godzinę Takich, że brak mi słów,
a dla Matek
Godzina plus rodzinny dodatek,
Godzinę Działaczek, godzinę Sąsiadek
I pół godziny na wszelki wypadek.

Wszystkim pogodzić niepodobna,
za to zapobiec chcąc niesnaskom
Każdą godzinę czczę z osobna – wcinając odpowiednio ciastko...
Coraz mi słodziej, coraz słodziej,
Wreszcie wymykam się z domu jak



złodziej, żeby na róg wyskoczyć (hopsa) O, Boże! – na rolmopsa!



NA JUBILEUSZ

Mija już właśnie lata dwa
Nie wiem, czy wszyscy wiecie,
Gdy pismo „Piastun”, gazeta ta,
Istnieje na tym świecie.

O osiągnięciach swych pisze tam
Gminny Ośrodek Kultury.
I wiele o gminie każdy dowie się sam,
O tym zapewniam z góry.

Tu gospodarcze sprawy masz
I kulturalnych obficie,
I o tych, co w okupacji czas
Za wolność oddali swe życie.

Skąd dowiedziałby się świat,
Nie biorąc „Piastuna” do ręki,
Że właśnie mija 35 lat
Istnienia Pogórzeń z Głowienki?

Jak wyglądały dożynki gdzieś
I jak o wszystko się stara,
Jak dba o nas - wie każda wieś -
Nasz wójt Marek Klara.

Redakcji więc składam cześć
Za wszystko, co w „Piastunie” mamy,
Że chciała poznać treści wnieść
W jego ciekawe łamy.

Piszcie w „Piastunie” wiele jeszcze lat,
Niech wasza praca się liczy,
Tego z okazji rocznicy - dwóch lat
Życzę wam czytelnicy.

Życzę wam zdrowia i wiele sił,
Niech wasze spełnią się plany,
By w każdym domu „Piastun” był
I zawsze był chętnie czytany.

Maria Kubit



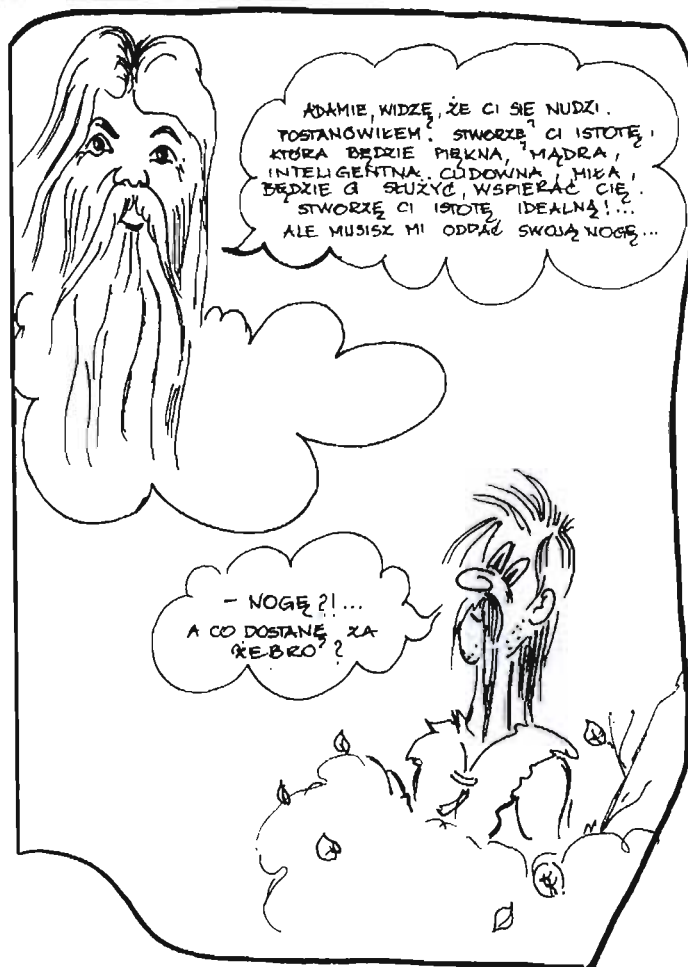
ZŁODZIEJ ANTEN

Policjanci z Miejsca Piastowego i Krosna wykryli sprawcę kradzieży anten CB. Złodziej okradał samochody stojące przed kościołem. W tym czasie pokrzywdzeni uczestniczyli w nabożeństwie.

Kilka dni temu policjanci z posterunku w Miejscu Piastowym uzyskali informację, że w niedzielę, z samochodów pozostawianych na okres nabożeństwa przed miejscowym kościołem, giną anteny CB. Żaden z pokrzywdzonych kradzieży jednak oficjalnie nie zgłosił. W trakcie podjętych czynności ustalono, że amatorem cudzych anten jest 21-letni mieszkaniec gminy Miejsce Piastowe. Podczas przeprowadzonego przeszukania w jego miejscu zamieszkania policjanci znaleźli 5 anten różnych marek. Mężczyzna przyznał się, że ukradł je w dwie niedziele stycznia.

Aktualnie policjanci ustalają właścicieli odzyskanego sprzętu i szacują jego wartość. Osoby, którym w styczniu br. na terenie Miejsca Piastowego skradziono anteny, proszone są o kontakt z miejscowym posterunkiem policji, tel. 13-43-29-377 lub Komendą Miejską Policji w Krośnie, tel. 13-43-29-900, e-mail: krosno@podkarpacka.policja

Big





Finaliści rozgrywek wraz z organizatorami

GMINNY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ

15 lutego we Wrocance odbył się Gminny Turniej Piłki Siatkowej. Jego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, który był także fundatorem nagród w postaci pucharów i dyplomów. Natomiast nagrody rzeczowe ufundowało Starostwo Powiatowe w Krośnie. Zawody oficjalnie otworzył dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn, który przywitał wszystkich uczestników turnieju oraz przybyłych gości. Do rozgrywek przystąpiło 5 drużyn: Rogi 1, Rogi 2, Głowienka, Niżna Łąka, Wrocanka. Turniej rozegrany został systemem „każdy z każdym”. Najlepsza okazała się drużyna miejscowej Wrocanki, która wygrała wszystkie swoje mecze. Drugie miejsce zajęła drużyna z Głowienki, a trzecie - drużyna Rogi I.



Sędzia punktowy - Ryszard Lenik

W czasie zawodów zostali wyłonieni najlepsi zawodnicy:

- najlepszy zawodnik turnieju:
Radosław Niepokój z Wrocanki,
- najlepszy atakujący:
Sebastian Guzik z Niżnej Łąki,
- najlepsi rozgrywający:
Paweł Bieszczad z Głowienki,
Michał Muszyński z Rogów.

Swoją obecnością turniej zaszczytili: wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, dyrektor Szkoły Podstawowej we Wrocance Małgorzata Baran oraz radny wsi Wrocanka Ryszard Lenik.

Zawody sędziował Janusz Eustachiewicz.

Serdeczne podziękowania należą się wicestarości Andrzejowi Guzikowi za przekazanie nagród rzeczowych, a także dyrektorowi Szkoły Podstawowej Małgorzacie Baran za udostępnienie sali do rozegrania turnieju.

Leszek Zajdel



Drużyna z Wrocanki w trakcie rozgrywek



Drużyna z Głowienki



W MARCU GMINNY OŚRODEK KULTURY PROPONUJE:

- 01.03.2009 r. - Głowienka: Z TRADYCJĄ NA TY - PALMA, PISANKA - warsztaty świąteczne
 01.03.2009 r. - Wrocanka: UZALEŻNIENIA - konkurs plastyczny
 08.03.2009 r. - Targowiska, Miejsce Piastowe: DZIEŃ KOBIET
 07.03.2009 r. - Niżna Łąka: BABSKI WIECZÓR
 11.03.2009 r. - Zalesie: KLUBOWY TURNIEJ KOSZYKÓWKI
 11.03.2009 r. - Głowienka: JESTEM WOLNY OD NAŁOGÓW - konkurs plastyczny, wystawa prac
 11-12.03.2009 r. - Miejsce Piastowe: WARSZTATY WIELKANOCNE
 12.03.2009 r. - Niżna Łąka: WIOSNA WOKÓŁ NAS - konkurs plastyczny
 13.03.2009 r. - Wrocanka: WARSZTATY WIELKANOCNE
 14.03.2009 r. - Łężany: KLUBOWE MISTRZOSTWA W GRACH PLANSZOWYCH
 19.03.2009 r. - Targowiska: WIOSNA TUŻ, TUŻ - finał konkursu plastycznego
 17-18.03.2009 r. - Niżna Łąka: WARSZTATY WIELKANOCNE
 18.02.2009 r. - Miejsce Piastowe: ZNAM SWOJĄ MIEJSCOWOŚĆ - konkurs wiedzy
 18.03.2009 r. - Zalesie: SZKODLIWOŚĆ NARKOTYKÓW - cykl spotkań dyskusyjnych
 18.03.2009 r. - Zalesie: KONKURS WIEDZY O POLSCE
 21.03.2009 r. - Rogi: IX GMINNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR WÓJTA GMINY - rozegrany zostanie w ramach Podkarpackiej Olimpiady Tenisa Stołowego
 21.03.2009 r. - Widacz, Niżna Łąka, Wrocanka: I DZIEŃ WIOSNY - piesza wycieczka po miejscowości
 26.03.2009 r. - Miejsce Piastowe: KOGEL MOGEL - XVI edycja targów satyrycznych o zasięgu wojewódzkim
 27-28.03.2009 r. - Wszystkie miejscowości: I WIOSENNY RAJD PO BESKIDZIE - rajd gminny
 27.02.2009 r. - Łężany: MOJE HOBBY - wystawa kolekcji

FERIE ZIMOWE Z DOMEM KULTURY

Podczas ferii zimowych, które w województwie podkarpackim dobiegły końca, młodzież z terenu gminy Miejsce Piastowe na pewno nie mogła narzekać na brak rozrywki. Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym zadbał o wszystko i przygotował bogatą ofertę zimowego, białego szaleństwa.

W pierwszym tygodniu dla dzieci i młodzieży odbyła się w sali widowiskowej GOK w Miejscu Piastowym zabawa karnawałowa. Instruktorzy uświetnili zabawę mnóstwem gier, konkursów, do których nie brakowało chętnych. Oczywiście, na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody. Tradycyjnie wybrano króla i królową balu. Pary te, bo było ich dwie, odtańczyły tzw: królewski taniec. Również otrzymały nagrody.

Miłośnicy zjazdów na nartach mogli poszaleć na Magurze Małastowskiej. Mieli dużo szczęścia, bo aura zimowa tym razem sprzyjała, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy, dziwnym trafem, zawsze wcześniej zawitała wiosna i z tej formy zajęć trzeba było rezygnować. Ciekawą wyprawą była wycieczka do muzeum lalek w Pilźnie. Uczestnicy - a były to głównie dzieci - zwiedzili muzeum, brali udział w warsztatach kukielkowych, każdy mógł zabrać do domu zrobioną przez siebie lalkę-kukielkę. Uciechy i radości nie było końca i dlatego w przyszłym roku z pewnością zorganizowany zostanie podobny wyjazd.

W drugim tygodniu ferii miłośnicy jazdy na łyżwach liczną grupą wyjechali do Sanoka na lodowisko. Druga grupa, ta, która wołała wodne harce, szalała na basenie w Strzyżowie. Odbyły się dwa turnieje - Gminny Turniej Halowej Piłki Nożnej, który podzielony został na dwie kategorie wiekowe: podstawówka i gimnazjum, a także Gminny Turniej Piłki Siatkowej, przeznaczony dla mieszkańców gminy. Dla miłośników gry w szachy zorganizowano Otwarty Turniej Szachowy,

który odbył się 14 lutego w Domu Ludowym w Rogach. Również tego samego dnia spora grupa, bo ponad sto osób, bawiła się na IV Zapustowych Ostatkach w Głowience. W tym roku imprezie towarzyszył nastrój romantyczny, a to za sprawą patrona walentynek - św. Walentego.

Jakie było miłe zaskoczenie, gdy okazało się, że wśród uczestników jest pan o imieniu Walenty. Uroczyście wręczono mu czekoladowe serduszko. Wszyscy bawili się do późnych godzin nocnych przy akompaniamencie dwóch kapel - występującej gościnnie kapeli "Staszka Derenia" z Sanoka oraz gospodarzy imprezy, kapeli ludowej „Pogórzanie” z Głowienki.

Jak widać nie brakowało atrakcji i ciekawych wyjazdów, na pewno każdy mieszkaniec gminy mógł znaleźć w tej zimowej ofercie coś ciekawego i interesującego dla siebie. Wszystkim dziękujemy za udział i zapraszamy za rok, życząc już dzisiaj dużo, dużo białego puchu.



I.D.

Foto. Zbyszek Mazur

FERIE Z DOMEM KULTURY



Fot. Zbyszek Mazur

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA



PLACÓWKA TELEFON INTERNET

www.bgz.pl

POŻYCZKA TU I TERAZ

17 zł

MIESIĘCZNA RATA

DLA TYCH,
KTÓRZY NIE CHCĄ
TRACIĆ OKAZJI!

Kredyt do 50 000 zł
Stała wysokość rat
Minimum formalności

RRSO WYNOŚI 20,7% PRZY ZAŁOŻENIU, IŻ OPROCENTOWANIE KREDYTU PRZYJĘTO NA POZIOMIE 16,5%, KWOTA KREDYTU 700 ZŁ, KREDYT SPŁACANY JEST W RÓWNYCH RATACH PRZEZ 60 MIESIĘCY, OPŁATA PRZYGOTOWAWCZA WYNOŚI 5%.

Infolinia 0 801 123 456
Opłata za połączenie według cennika operatora

 Bank **BGZ**
Pieniądze są dla ludzi

Przyjdź do Banku BGZ w Krośnie przy ul. Łukasiewicza 110 a lub zadzwoń do naszego doradcy
telefon 013 43 740 - 25, 26, 28, 29



Nagrodzeni sportowcy, goście oraz wójtowie i burmistrzowie gmin



Honorowi goście plebiscytu

POWIATOWE ŚWIĘTO SPORTU

Podczas uroczystej gali plebiscytu na najlepszego trenera, działacza i sportowca ogłoszone zostały nazwiska osób, które - zdaniem czytelników „Nowego Podkarpacia” - w roku 2008 zdobyły największe uznanie spośród całej rzeszy sportowców. Gala sportu w tym roku odbyła się 12 lutego w Korczyniu. VIII plebiscyt zaistniał dzięki organizatorom, którymi są: Starostwo Powiatowe w Krośnie, 9 urzędów gmin powiatu krośnieńskiego i tygodnik „Nowe Podkarpacie”. Organizatorzy wytypowali swoich przedstawicieli i w ten sposób powstała 15-osobowa Kapituła, na czele której stał Kazimierz Krężałek, przewodniczący Rady Powiatu. Kapituła wytypowała z terenu powiatu osoby, które mają na swym koncie największe osiągnięcia i sukcesy sportowe. Swoich faworytów, spośród kilkudziesięciu kandydatur, wybierali czytelnicy tygodnika „Nowe Podkarpacie”, wysyłając kupony i SMS-y. Głosami czytelników tytuł najpopularniejszego trenera otrzymała Katarzyna Czubska - Albrycht, prowadząca zajęcia z młodzieżą w LUKS Krościenko Wyżne. Najpopularniejszym działaczem został Wojciech Żurkiewicz, prezes Tęczy Zręcin, natomiast tytuł najpopularniejszego sportowca przypadł Tomaszowi Łachowi, piłkarzowi drużyny Wisłoka Krościenko Wyżne. Kolejne miejsca zajęli: Krzysztof Paradysz

Po raz drugi nagrody dla najlepszych sportowców przyznał starosta krośnieński. Wyboru dokonała Kapituła, biorąc pod uwagę osiągnięcia i wyniki sportowe. Najlepszym sportowcem roku 2008 został biathlonista Łukasz Szczurek. Kolejni sportowcy, nagrodzeni przez Kapitułę, to: Filip Muszyński (Burza Rogi, lekkoatletyka), Marcela



W imieniu Filipa Muszyńskiego nagrodę odbiera jego matka



Pokaz walk rycerskich

Marcisz (MKS Halicz, narciarstwo biegowe), Grzegorz Jakubowicz (biathlonista, medalista Olimpiady Młodzieży), Łukasz Orzechowicz (Karpaty Krosno, siatkówka).

Kapituła przyznała także swoje nagrody dla najmłodszych sportowców: Brygidy Bożek (MUKS Podkarpacie, strzelectwo sportowe) i Karola Ziajki (biathlonista z MSS Sokół z Rymanowa). Nagrody wraz z gratulacjami przekazał laureatom przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego

Andrzej Matusiewicz. **G**ościami specjalnymi gali był Józef Łuszczek, narciarski mistrz świata z 1978 r. w Lahti (w biegu na 15 km) oraz brązowy medalista na 30 km. Wśród gości, którzy licznie przybyli na plebiscyt, znaleźli się m.in.: wicemarszałek województwa podkarpackiego Bogdan Rzońca, radni Sejmiku województwa podkarpackiego Tadeusz Majchrowicz, Józef Szajna, władze powiatu krośnieńskiego, radni powiatowi i gminni, wójtowie i burmistrzowie.

Andrzej Matusiewicz.

Wieczór uatrakcyjniły występy zespołów muzycznych, tanecznych, wokalistek oraz pokaz walk rycerskich.

Wieczór uatrakcyjniły występy zespołów muzycznych, tanecznych, wokalistek oraz pokaz walk rycerskich.

Wieczór uatrakcyjniły występy zespołów muzycznych, tanecznych, wokalistek oraz pokaz walk rycerskich.



Nominowany Piotr Zajdel - nauczyciel ze Szkoły Podstawowej w Głowience